

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie-zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się
nie licząc dodatku powieściowego, z 20 stron i za-
wiera na stronicach dodatkowych:

Str. 8—9 Mały fejleton: „Jak se to turnie, smreki
a potoczki z Jaśkiem gworzyły“, przez
Władysława Panek.

Dział ekonomiczny.

„16—17 Sport, przez Kł.

W odcinkach:

„Łąki, drzewa, kwiaty“, przez Artura Cwi-
kowskiego.

„Przekłady J. Kasprowicza“, przez A. Świ-
derską.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy 5 ark. powieści
p. t. „Obrazki socjalistycznej przyszłości według Bebla“,
przez E. Rychtera.

Z wyborów.

Jeszcze nie zakończone wybory w naszym kraju,
ani nawet nie wiadome ostateczne zliczenia wczorajszego
głosowania w okręgach wiejskich. Wszakże na podsta-
wie dotychczasowych już danych można wyraźnie stwier-
dzić następujące fakty, jako naczelną rezultat obecnej
u nas kampanii wyborczej:

1) Ponieśliśmy poważne straty narodowe.

Kilka mandatów polskich w mieszanych okręgach
jest silnie zagrożonych. Grozi nam utrata mandatu pol-
skiego w okręgu buczackim na rzecz Rusina, w okręgu
trębowelskim na rzecz syonisty, w okręgu lwowskim na
róż socjalisty. Prócz tego może zabrać Koło polskie
jeden mandat w okręgu krakowskim — socjalista,
a miejski mandat stanisławowski syonista.

2) Straty te narodowe nasze spowodowała stano-
wa polityka zarówno dotychczas w kraju rządzącego
stronnictwa, jak i ludowców.

3) Stronnictwo ludowe jest prądem wyłącznie stan-
dowej wyłączności pewnych warstw włościańskich, dla
których naczelnym, politycznym wskazaniem jest nie-
uważność do całej reszty społeczeństwa, a hasłem, „chło-
pi wybierajcie chłopą“. Z wyjątkiem Stapińskiego, na
posłów stronnictwa ludowego zostaną wybrani sami tyl-
ko włościanie. W stronnictwie ludowym jest przecie
i trochę inteligencji, są tam ludzie, o wyższym wy-
kształceniu i wyższych politycznych kwalifikacjach.

Ludzie ci nie próbowali nawet kandydować. Nie
kandydował duchowy twórca stronnictwa ludowego, p.
Wysłouch, nie kandydował dr. Bernadzikowski i paru
innych.

A ci z pośród inteligencji, którzy spróbowali pod

firmą stronnictwa ludowego uzyskać mandat poselski —
żadnych szans wyboru nie uzyskali. Nawet p. Stapiński,
i ten jest już dla czytelników „Przyjaciela Ludu“ zbyt
„panem“, zbyt „inteligentem“. Gdy włościanie, nie ma-
jący żadnej za sobą politycznej przeszłości, jak n. p.
p. Madej, otrzymują odrzu przy pierwszym głosowaniu
absolutną większość, Stapiński upadł gruntownie w dwóch
okręgach, a w okręgu krośnieńskim będzie musiał sta-
wać do powtórnego głosowania.

Mimo stosunkowo znacznej ilości posłów, których
przeprowadzą ludowcy (12 do 14), rezultat wyborów
obecnych jest straszną moralną klęską idei, — która
założycielom stronnictwa ludowego przyświecała.

Czy te żywioły inteligentne, co choć błędnej, ale
przecież idei jakiejś postępu i narodowego odrodzenia
chcą w szeregach stronnictwa ludowego służyć — zro-
zumieją groźną przestrożę, jaką im obecne wybory da-
ły? czy też zaciętrzewienie partyjne uczyniło ich niezdol-
nymi już zrozumieć jej? — na te pytania nie pora dziś
jeszcze odpowiadać.

Ale przecież chyba ogół narodowo czującego na-
szego społeczeństwa otrząśnie się pod wpływem tych
faktów z dotychczasowej swej apatii, pojmie cały ogrom
niebezpieczeństwa, jakim grozi dalszy rozrost tej sta-
nowej wyłączności chłopskiej i weźmie się energicznie
do pracy wśród ludu.

Nie pomogą tu żadne najsprytniejsze wyborcze
kombinacje, formowanie ad usum wyborów sztucznych
zlepków lokalnych frakcji chłopskich, w rodzaju Potocz-
kowców, z demagogów klerykalno-anarchistycznych w ro-
dzaju Stojałowskiego, nieco ambitnych profesorów
i w gruncie rzeczy konserwatywnych księży.

Centrum gruntownie zawiodło tych, co na nie li-
czyli. Nie potrafiło ono skupić na swych kandydatów
tę nawet ilość głosów po wsiach, którą konserwatyści,
mimo ogromnie demagogicznej agitacji, mimo, że sta-
wiało przeważnie na kandydatów, również jak ludowcy,
włościanie.

Trzeba gruntownej naprawy całego dotychczenio-
wego naszego w kraju życia politycznego.

Stronnictwa konserwatywne poniosły zupełną klę-
skę. Może ta ich klęska i spowodowane ciasną, stano-
wą ich dotychczasową polityką ciężkie straty narodo-
we — otworzą im nareszcie oczy. Może pojmą one
nareszcie, że te sztuczne przedziały, które oddzielili
lud wiejski od reszty społeczeństwa, oddzielny od gminy
obszar dworski, oddzielna kurya włościańska, musiały
dać taki rezultat, jaki dały, musiały umocnić w masie
chłopskiej stanowią wyłączność.

I póki będzie istnieć osobna chłopska gmina, oso-
bna chłopska kurya, większość włościan będzie mimo
najusilniejszej pracy narodowo-kulturalnej wśród ludu,
odruchowo ufnością swoją tych przedewszystkiem da-
rzyć, co na sztandarze swym wypiszą „chłopi głosujcie

na chłopą“, a z dwóch kandydatów chłopskich milszy
jej będzie ten, co się żadnymi związkami z panami nie
skompromituje.

I może zrozumieją one również nareszcie, że póki
Sejmowi naszemu droższą będzie „kultura łowiecka“, niż
narodowa ludu naszego kultura, większości bodaj wło-
ścian droższymi będą naodwrot hasła tańszej soli, niż
autonomii kraju.

To rezultat polityki dotychczas rządzących stron-
nictw. Bodaj by się opatrzyli na przyszłość!

Ale tylko słabi wobec porażki padają na duchu.
Są jeszcze w naszym narodzie siły żywotne. Widok gro-
żącego i politycznemu naszemu stanowisku w monar-
chii i przyszłości naszej narodowej kultury niebezpie-
czeństwa powinien ich wzmóc dziesięćkrotnie.

Hasłem inteligencji narodowej musi być: W lud,
do pracy narodowej; w lud — z pochodnią narodowej
oświaty, myśli szczerzej demokratyczno-narodowej; w lud —
do walki z wyłącznością stanową, zarówno szlachecką,
jak chłopską.

Że sprawa jeszcze nie przepadła, świadczy, że
przecież jednak większość głosów polskiego włościań-
stwa padła na kandydatów, którzy szli do wyborów
pod hasłem solidarności Koła, narodowo-demokraty-
cznych, konserwatywnych, centrowych i dzikich.

Ale ludzić się tym rezultatem nie można. Tylko
przy ogromnie wyteżonej pracy uda się dalszy rozrost
stanowoci chłopskiej powstrzymać, bo wielu z tych co
kandydowali pod sztandarem narodowym, nie dzięki
temu sztandarowi uzyskali te głosy, co na nich padły,
lecz tylko dzięki osobistym swym wpływom, a w nie-
jednym wypadku nawet dzięki temu właśnie, że również
do chłopskiego poczucia stanowej wyłączności ape-
lowali.

Wprowadzić stronnictwo demokratyczno-narodowe,
które wszędzie szło do walki wyborczej po wsiach za-
sadniczo w imię swego programu uzyskało w kraju po
ludowcach największą ilość polskich głosów włościań-
skich, w każdym razie jednak faktem jest, że idea na-
rodowa obcą jest jeszcze przeważnym masom wiejskie-
go naszego ludu.

Trzeba wiele jeszcze bardzo usilnej pracy, zanim
lud nasz stanie się prawdziwie polskim. Ale praca ta
jest możliwa.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach
publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach
i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu-
szach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi:
członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. je-
dnorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać
się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie
w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Ka-
sie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Łąki, drzewa, kwiaty...

I.

Więc już przybyłaś? u okna mego
Krzak bzu różowym płomieniem zakwita;
Przedemną skrzy się brama złotolita,
Ku elizejskim prowadząca brzegom.

Niechajże domu mi anieli strzegą
Przed dniem, co poza wzgórzem dębów świta:
Jeszcze ofiara nocy nie odbyta,
Choć moje gwiazdy w morze skryć się biegą.

Bezsennej duszy jeszcze trzeba mroku
I ciszy, w której plon życia się zrodzi, —
A oto zorza w wiosennym obłoku

Łuną mnie wita, kwieciami mnie nachodzi
I tajnej głębi mej duszy odbiera
Chwałę cierpienia i moc bohatera.

II.

Dom mój się jasnym porankiem rozplnił:
Błękitne szyby drżą w uśmiechu słońca...
Ziemia się budzi, jak harfa grająca
W zorzy, którą ją biały świt przesłonił.

Czy w mgle tęczowej srebrny dzwon zadzwonił?
Czy to z nad łąki pieśń, od rosy skrzęca
Płynie i echem te wspomnienia trąca,
Ktorem w szalonym mem życiu uronił?

Ileż anielskich w mym pokoju szmerów!
Jaka woń świeża, zielona i chłodna!
Zda się, że jestem tą duszą eterów,

Co się nad światem unosi pogodna
I siejąc szczęście dłońiami pełnemi,
Tuli do siebie biedne serce ziemi...

III.

O, jak te ptaki w gałęziach swiegocą!
Młode się drzewo zanosi od śpiewu...
Przypomnij! i tyś był podobny drzewu,
W którym promienie gwiazd błakały nocą:

Przypomnij! kwiecica w krąg oczy się złocą
W koronie, co z mgieł wychodzi zalewu
I drży, czekając złotego powiewu
Jutrzni, darzącej świętą ciepłą mocą.

Przypomnij! kiedyś przysiągłeś wieczyście
Pod okiem słońca bujnym wschodzić plonem:
A oto w okół — sny, uczucia, liście

Lecą we wietrze, pod niebem czerwonym...
— Widziałeś drzewo o jesiennym porze?
Wierz! trwaj w czas męki! odrodzisz się może!

IV.

O tym poranku, nadrzecznych ukoj
Łoży zielone nad trawą się kłonią,
Szumy potoku po kamieniach gonią
W ojczyźnie mojej...

Wiosna w uśmiechu zamyślona stoi
Nad tym potokiem i nad tą ustronią...
I echa twojem imieniem się gonią
W ojczyźnie mojej...

Nieme z zachwyty drżą pęki powoi,
Boś ty je kiedyś pieściła swą dłonią
W ojczyźnie mojej...

Chciałbym, nim chmury życia mnie przesłonią,
Z tobą raz jeszcze upoić się wonią
Ojczyzny mojej...

V.

Tylko te ciemne nie zapłoną sosny...
Jak gdyby chciały smutkiem mówić wiecznym
O czemś straconem, jednym, serdecznym,
Co nie powróci z promieniami wiosny.

Tulą się w cień swój, kiedy dzień radosny
Płynie nad ziemi uśmiechem słonecznym
I stoją nieme w przeźroczu powietrznym,
Pełne wspomnienia doli nielitosnej.

Obok nad łąką jaskrów i stokrotek
Motyle skrzą się i drżą śmiechy dzieci...
U skraju łąki, z tarniny opłotek

Pękami świeżej zieleni się kwieci,
A z poza niego czarne krzyże siola
Unoszą, patrząc, zadumane czoła.

Niedobitki.

Wiedeń, 17 maja.

(A) Minister wyznań i oświaty, dr. Gustaw Marchet, zostaje w gabinecie.

Z czysto ludzkiego stanowiska trudno się dziwić owemu postanowieniu korony. Dr. Gustaw Marchet jest człowiekiem inteligentnym i światłym. Potrzeby oświaty publicznej zna nie gorzej od owych burokratów, jak Conrad von Eybesfeld, Gautsch, Bylandt-Rheidt, którym kolejno powierzano tę tekę. Także i politycy polscy muszą być z uznaniem dla bezstronności rzeczowej dr. Marcheta. Nie sprzeciwiał się, przeciwnie poparł projekt nowej ustawy krajowej o reorganizacji Rady szkolnej w Galicji. W sprawie uniwersytetu lwowskiego zachował się poprawnie. Nie robił Rusinom obietnic, które mogłyby ich rozzuchwalać. Nawet ich nie kokietował. Wysłuchał życzeń, ale równocześnie zaznaczył, że stoi na gruncie pozytywnym: jest gotów spełnić jedynie życzenia praktycznie wykonalne. Nic więcej nad to!

W wypadku niniejszym przecież zasada parlamentarizmu wymaga, aby sympatie ludzkie i uznanie, jakie mieć musi publicysta polski dla bezstronności ministra, aby to wszystko odłożyć na bok.

Baron Beck w mowie programowej dnia 7 czerwca 1906 r. powiedział co następuje: „Rząd, który teraz staje wobec Izby, nie jest ani rządem jakiegokolwiek stronnictwa, ani też rządem przeciwko któremukolwiek stronnictwu. Tworzy tylko koncentrację sił skłonnych do pracy i dlatego sądzi, że ma prawo żądania dla siebie nazwy zaszczytnej rządu parlamentarnego“.

Owo miano „rządu parlamentarnego“ gabinet bar. Becka wysuwał stale i tytułem owego miana wymagał dla siebie różnych przywilejów. Z przywilejami przecież łączą się także obowiązki. Jednym z najpierwszych obowiązków ministra parlamentarnego jest konieczność troski o zaufanie wyborców.

Dr. Marchet tego zaufania nie posiada. Uległ pokonany podczas wyborów. Mniejsza o to, że przyczyną klęski był gniew mieszkańców Müdlinga o pominięcie ich miasta przez tor nowej kolei elektrycznej z Wiednia do Radenu. Ale faktem jest, że mandatu nie ma. Zasada gabinetów parlamentarnych wymaga, aby taki minister bez mandatu natychmiast złożył tekę. Dr. Marchet obojętnie postąpił poprawnie. Podał się do dymisji. Korona nie przyjęła dymisji. Tem samem wyrócono ze szczerem zasadą jakoby gabinet obecny był rządem parlamentarnym.

Ministrowie-rodacy dr. Pacak i Prade zdobyli mandaty. Dwaj inni ministrowie parlamentarni, dr. Derschatta i dr. Forstz wprawdzie z trudem, ale zdobędą mandaty. Mimo to nie będą mieli prawa zasiadania w gabinecie, który chciałby się nazywać parlamentarnym. Boć minister parlamentarny musi nie tylko sam posiadać mandat, ale jeszcze i reprezentować w gabinecie silne stronnictwo, tak silne, aby albo samo, albo łącznie z paru innymi partiami mogło poprzeć politykę rządu.

Kogo będą reprezentowali panowie Pacak, Forszt, Derschatta i Prade? Niedobitków. Młodociesi skutkiem lekkomyślno-obłudnej gospodarki dra Kramarza, absolutysty w Rosji i demokracji skrajnej w Austrii, w najlepszym razie będą mieli 15 mandatów. Ludowcy niemieccy nie więcej. Oba stronnictwa dyabelnie przypominają wielką armię Napoleona I podczas odwrotu z Rosji....

Wszyscy czterej panowie tedy będą reprezentowali

VI.

Powrócę do was w ów dzień miłośniwy
Jak ptak, co wraca z podniebnej loty;
Przyjdę z drog czarnych krwi, kurzu i potu
Pod owe drzewa, gdzie byłem szczęśliwy.

W zachodnim słońcu będą pachnąć śliwy...
O drodzy moi! czekajcie powrotu,
Kiedy, podobne stopionemu złotu
Szyby lśnić będą, mgłą opłyną niwy...

Znowu w tem kole, gdzie śmiech braci dźwięczy
I twarz mej matki smutnie się uśmiecha,
Snami dzieciństwa dusza się rozdzwieczy,

Przypomni dawnych swych pacierzy echa,
By odejść, wzięwszy najdroższe zadatki:
Uśmiech młodości i modlitwy matki.

VII.

Nie wiem, gdzie jesteś, ale mi się zdaje,
Kiedy nad ciemnej zieleni gęstwiną
Białe obłoki w złoty księżyc płyną
I śniegiem kwiecia sennie świecą gaje,

Że tyś tą wonią, która z runi wstaje
I tych przeźroczy mgłą świetlaną, siną
I tą najmielszą i moją jedyną
Panią, o której śpiewają ruczaje.

O tobie marzy wiosenna dąbrowa,
Gdy wśród niej błdzi jak sen, cień twój blady...
Żadne cię nazwać nie umięją słowa,

Żadne do ciebie nie prowadzą ślady...
I tylko kwiaty ponad polną drogą,
Kiedy przechodzisz — widzieć ciebie mogą.

ARTUR CÍWIKOWSKI.

wspólnie garść niedobitków, którzy nikomu nie zdolają ani imponować, ani pomóc. Nieprzyjęcie dymisji dr. Marcheta wcale nie rozstrzyga kwestyi rekonstrukcji gabinetu. Bar. Beck, bar. Bienenrth i obydwaj ministrowie polscy mogą zostać, bo pierwsi byli oraz są urzędnikami, dwaj drudzy będą reprezentowali Koło polskie. Inni ministrowie muszą się usunąć i to szybko usunąć, ponieważ ich dalsze przebywanie w gabinecie zagmatwało by stosunki w Izbie poselskiej i doprowadziłoby do zgola niepotrzebnej, zażartej walki partyjnej. Pojmujemy, że to rzecz bardzo przykra — owo rozstanie się z teką ministeryalną, stosunkami towarzyskimi, wpływami, władzą, możliwością stopniowego urzeczywistniania swych projektów politycznych i organizacyjnych. Trudno przecież siedzieć dalej w gabinecie, gdy się do niego weszło tytułem ministra parlamentarnego.

Ekscelencya Prade zdawał sobie z tego sprawę. Dlatego też w 24 godzin po głównych wyborach podjął zabiegi, aby wszystkich posłów niemieckich, nie należących do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i do konserwatystów, związać w jedną grupę. Wówczas jako przedstawiciele takiej grupy, liczącej 60 posłów, mogliby pp. Prade i Derschatta pozostać w gabinecie. Ale układy się nie powiodły. I później spełzną na niczem, bo Niemcom austriackim, zwłaszcza odcienia wolnomysłnego, brakuje zmysłu politycznego. Dlatego też dzisiaj są już niedobitkami bezradnymi, którzy umieją robić wrzawę, lecz nie potrafią prowadzić akcji celowej, konsekwentnej, realnej.

Z Węgier.

Budapeszt, 16 maja.

(cz). Otwarta wczoraj w Pięciokościolach (Pécs) wystawa, dowiodła, że miasto to historyczne, związane z najstarszymi dziejami Węgier, jest obecnie nie tylko zabytkiem przeszłości, ale zarazem jednym z najproduktywniejszych centrów prowincjonalnych. Potwierdziła ona zdanie wielu, że nie można sądzić prawdziwego życia madziarskiego podług tego, co widzi się w stolicy, tak jak nie można polityków komitatuowych porównywać z peszteńskimi. Tam bowiem na prowincji wytwarza się i potężnieje z dniem każdym przemysł rzeczywiście o czysty bez żadnej blagi i niezdrowej reklamy, posługując się siłami li tylko miejscowymi, podczas, gdy w Budapeszcie rozwinięty szeroko i wysoko sztandar popierania przemysłu krajowego jest pokrywką dla zwykłych spekulantów, najczęstszymi obcego pochodzenia, przemycających do handlu towary pruskie lub wiedeńskie, ostemplowane marką „wyrobu krajowego“.

Miasto Pięciokościół przekonały zaś wszystkich niedowiarków, że niema prawie gałęzi przemysłu, która mogłaby nie rozwijać się należycie przy odpowiednim poparciu rządu, pracy i publiczności. Wystawa ta, to zwycięstwo ligi tulipanowej, dążącej do połączenia rozwoju ekonomicznego Węgier z równoczesnym zagrozeniem drogi wszelkim importom z zagranicy. Za przykładem Pięciokościół pójdą niezadługo i inne miasta, a tysiącletnia rocznica śmierci Arpada przyczyni się zapewne do ustanowienia mnóstwa fundacji, przeznaczonych na poparcie drobnego przemysłu i zakładanie akcyjnych fabryk robotniczych, jakie jedynie mogą dziś przeciwdziałać międzynarodowej agitacji socjalistycznej, zaczynającej coraz bardziej grasować po komitatach.

Nie próżnuje ona również i w stolicy, a wczorajsze telegramy, jakie nadchodziły cały dzień z Austrii, donosząc o licznych zwycięstwach socjalistycznych, wprawiły w entuzjazm tutejszych socjalistów, którzy zebraли się w liczbie 2—3 tysięcy i urządzili hałaśliwą demonstrację za powszechnym prawem wyborczem.

Tymczasem w rzeczywistości dość jeszcze daleko do przeprowadzenia tej reformy, gdyż gabinet zajęty innymi sprawami, tę odkłada na plan dalszy i nie myśli zabierać się do niej wcześniej, jak po wakacjach. Teraz z porządku dziennego nie schodzą sprawy kroackie. W Budapeszcie bawi obecnie 32 chorwackich posłów, którzy oczekują zakończenia przerwanych, wskutek uroczystości pięciokościolskich rokowań z rządem odnośnie do zmiany kilku paragrafów w nowej pragmatyce służby kolejowej. Z zachowania się tych posłów kroackich widać, że pragną oni szczerze zgody i będą starali się niedopuszczyć do jakichkolwiek demonstracji, jakieby mogły zamięć dotychczasowy ich stosunek z Węgrami. Z dwóch komunikatów, odnoszących się do tej kwestyi wynika, że prezydent ministrów Wekerle nie zechce poświęcić na ofiarę chorwacko-serbskiej koalicji ministra dla Kroacyi Jossipovicha, zawsze jeszcze przez nią o nieszczerość posądzanego. Przywódca Kroatów Supilo oświadcza zaś chęć utrzymania status quo, byleby gabinet bez oglądania się na sprawy osobistościowe usunął wszelkie powody konfliktu, czyli po prostu, jako pierwszy warunek zgody, stawia pozbawienie Jossipovicha zajmowanego stanowiska.

Ankieta prasowa, jaka odbywa się już od sześciu dni pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości Günthera rozwałkowuje się coraz bardziej, a liczny udział powołanych do niej wybitniejszych osób, świadczący nie tylko o zainteresowaniu, które potrafiła wywołać we wszystkich kołach, ale również i o potrzebie jak najszybszego załatwienia tej reformy, gdyż w dotychczasowym ustawodawstwie węgierskiem kwestya prasowa przedstawia tak poważne braki, iż trudno sobie poprostu wyobrazić, jak mogły kompetentne czynniki przez tak długi czas nie zwrócić na to uwagi. Niektórzy z mówców, należących do partii socjalno-demokratycznej chcą i przy tej sposobności upiec pieczeń partyjną i żądają odłożenia reformy prasowej aż do czasu zwołania par-

lamentu, opartego na podstawie powszechnego prawa wyborczego, gdyż — jak twierdzą — Sejm obecny okazał już niejednokrotnie tendencje antydzienneckie.

Panuje tu jednak ogólne powątpiewanie, czy nawet po wprowadzeniu powszechnego głosowania zdolają stronnictwa skrajne uzyskać więcej jak kilka mandatów i to li tylko z niektórych centrów fabrycznych, w jakich agitacja, rozsiewana przez t. zw. związki zawodowe, przybiera coraz większe rozmiary. Natomiast rolnik węgierski, który nie widzi najmniejszego interesu w łączeniu się z socjalistami, pójdzie zawsze za hasłem demokratycznym, byleby nie odrywało go ono od patriotyzmu w najszerszym tego słowa znaczeniu. Również i mieszczaństwo nie zatraci nic z dawnego przywiązania do ojczystych ideałów, czego dowodem są liczne towaryzstwa, kultywujące je z jednakowym zawsze zapałem. To też nic dziwnego, że sukcesy socjalistów w Austrii nie zrobiły tu wielkiego wrażenia i nikt nie obawia się zalewu przez fale międzynarodowego doktrynerstwa. Tembardziej, że specjalnie węgierski socjalizm niema w sobie nic sympatycznego, głównie z powodu budapeszteńskich przywódców, z których każdy robi ładne majatki na łatwowierności „towarzyszy“.

Wiadomości polityczne.

ROZŁAM W IRLANDYI.

Jutro i pojutrze odbędą się w Dublinie narady irlandzkiego kongresu narodowego nad stanowiskiem, jakie Koło poselskie w Londynie powinno zająć wobec rządowego bilu „dewolucyjnego“ dla Irlandyi. Bil jest już znany naszym czytelnikom; przypominamy pokrótce, iż nie daje on Irlandyi zgola żadnej inicjatywy prawodawczej poza centralnym parlamentem, że zachowuje w całości dotychczasowy stosunek finansowy między Irlandją a W. Brytanią; że wreszcie z 48 wydziałów administracyjnych, które dziś składają się na całość rządu irlandzkiego namiestnictwa, bil wyłącza tylko ośm — i to bynajmniej nie najważniejszych — oddaje je projektowanej „Radzie Narodowej“. Ta znów ma się składać ze 108 członków, w dwóch trzecich wybieralnych, w jednej trzeciej mianowanych; namiestnik ma ostateczne prawo weto w uchwałach Rady.

Tak się w głównych zarysach przedstawia rządowy bil, który, według przyrzeczenia gabinetu, denego prezesowi irlandzkiego Koła, „ma utorować drogę“ do istotnego samorządu Irlandyi. Bil został w parlamencie londyńskim odczytany temu dwa tygodnie. Izba pozwoliła na formalne wniesienie go po Zielonych świętach — przyczem ujawniła się przeciw niemu zacięta opozycja konserwatystów, obojętność liberalnej większości, a po stronie irlandzkiego Koła — na razie, zawieszenie opinii. Względna obojętność liberalistów tem się tłumaczy, że ostatecznie, o wartości bilu decydować muszą sami Irlandczycy, a los jego jest bądź co bądź rozstrzygnięty z góry — skoro nie ulega żadnej wątpliwości, że olbrzymia większość konserwatywna w Izbie lordów wyrzuci go prawie bez dyskusyi.

Ażeby zrozumieć postawę wobec bilu posłów irlandzkich, narodowych (jest ich w Izbie 103 na ogółną liczbę 664), trzeba przedewszystkiem nie tracić z uwagi smutnego faktu, iż Koło to jest w sobie podzielone na kilka partyi, idących za kilkoma przywódcami, wójującymi z sobą wzajem — jeszcze od śmierci Parnella. W rzeczywistości, w ciągu całego zeszłego wieku i do dni obecnych, Koło stanowiło ciało solidarne i zgodne tylko pod żelazną laskę Parnella, od r. 1880 do 1892. Po śmierci „niekoronowanego monarchy Irlandyi“ wróciło do tradycyjnych kłótni. John Redmond, który po Parnellu objął prezesostwo Koła, nieposiadał nigdy zaufania jego większości a żaden z wybitnych członków nie chciał zająć jego miejsca. Nieżyjący dziś już Michał Davitt był jego najzaciętszym przeciwnikiem — głównie dla tego, że Redmond sprzedał swe własne dobra irlandzkie włościanom na bardzo korzystnych dla siebie warunkach. Najlepszy mówca Koła, Healy, musiał z niego wystąpić, gdy skutkiem agitacji Redmondystów niezdolną odzyskać poselskiego mandatu. O'Brien wołał sam ustąpić, niż stać pod komendą „po Parnellowego karta“ jak się wyraził. Pozostał wprawdzie w Kole Sexton, nie wyszedł z niego dotychczas Dillon — obaj niegdyś namiestnicy Parnella — ale przestali brać żywy udział w istotnych Koła zszbiegach i pracach.

Zabiegi te miały po ostatnich wyborach cel jeden: przywrócić Kołu dawną jego potęgę, jako parlamentarnego centrum i zmusić rząd do wznowienia Gładstonowego bilu samorządu. Redmond w ciągu wyborczych układów z członkami dzisiejszego gabinetu nie potrafił jednak uzyskać nic więcej ponad obietnicę... „torowania drogi samorządowi“, a ponieważ żadna po wyborach kombinacja międzypartyjna nie zapowiadała możliwości utworzenia centrum, musiał na owej obietnicy poprzestać.

Istotnie więc na jutrzejszym kongresie rozpatrywaną będzie nie tyle sprawa „dewolucyjnego“ bilu, ile... nieprowadzenie Redmonda. Odezwały się już oskarżenia o zdradę! Cała hierarchia katolicka potępiła rządowy projekt, jako „najobłudniejszy podstęp, mający na celu odsunięcie duchowieństwa od wszelkiego wpływu na narodową oświatę“ — z tego powodu, że, choć elementarna oświata ma należeć do kompetencji Rady narodowej, żaden duchowny nie może w Radzie zasiadać. Hierarchia postarała się, ażeby jak największa liczba duchownych przybyła na kongres. Wystąpią tam oczywiście dawni nieprzyjaciele Redmonda, a dokoła niego zgrupują się chyba ci tylko posłowie, którzy, po-

siadając był materyalny niezależny, nie pobierają dyet poselskich od wyborczych komitetów...

W tem oświeceniu, sytuacja przedstawia się dla Irlandy niewysławienie smutno. Zmysł polityczny powinien podyktować przyjęcie bilu — ażeby zmusić rząd do pamiętania o dalszej obietnicy samorządu, lecz daleko więcej dlatego, ażeby narodowym politykom irlandzkim dać możność i sposobność do praktycznej pracy administracyjnej, choć w uszczuplonym na razie zakresie.

GROŹNIEJSZA SYTUACJA W INDYACH.

O niebezpieczeństwie masowego powstania w północnych Indjach świadczą dwie przedewszystkiem okoliczności: że władze rządowe prowincji Pendżabu zakazały odbywania jakichkolwiek zebrań publicznych w obwodach Lahore, Sialkot, Lajalpur i Rawal Pindi — a wiadomo, jak skrajnie pobłażliwie są władze angielskie właśnie pod tym względem — i że pisma londyńskie podają uderzająco skąpe wiadomości z widowni rokożu... Dzienniki ograniczają się do rozwlekłych komentarzy o powodach ruchu, nie zapisują jego objawów. Jeszcze ściślej zachowuje w parlamencie ministerstwo spraw indyjskich, a John Morley oświadczył w Izbie Gmin, iż sytuacja nakłada w tej chwili obowiązek milczenia.

Daremnie szukamy w najrozmaitszych pismach londyńskich, zwłaszcza w codziennych, telegraficznych korespondencyach z Lucknow, Bombaju, z Delhi i Allahabadu, jakichkolwiek faktów, opisów, sprawozdań z dziennikarskiej obserwacji. Dowiadujemy się tylko, że agitatorami są członkowie skrajnej lewicy hinduskiego kongresu narodowego (ciała, niemającego bytu konstytucyjnego), ponajwiększej części adwokaci i rządowi urzędnicy, z którymi nie jednoczy się większość kongresu, a którzy dążą do zdobycia samorządu Indji drogą choćby zbrojnego powstania. Codzień czytamy, że ludność mahometañska w Bengalu i części Pendżabu bynajmniej nie łączy się z Hindusami i że z tego powodu grożą Uruzwe zatargi międzyreligijne i rasowe. Nakoniec dowiadujemy się o „okropnych“ wypadkach w niejednej miejscowości, ale nie znajdujemy żadnych szczegółów.

Ta jednogodna dyskretycja pism jest oczywiście chlubnym objawem, zarazem jednak dającym dużo do myślenia. Bombajskie biuro Reutersa donosi w ostatnim telegramie o wywiezieniu sześciu głównych agitatorów do południowych prowincji, a potem pisze: „Cały wschodni Bengal jest pod rządem policyjnym i wojskowym. Zakaz odbywania zebrań i surowe zarządzenia, dotyczące studentów, którzy rej wodzą w miejscowych agitacjach, spotykają się z pochwałą w kołach lojalnych. Ale w Bombaju i w Dekanie agitacja szerzy się w sposób tajemniczy. Rząd musi działać bardzo energicznie, bo powstała w Indjach klasa polityków, otwarcie wrogich Anglii i zdecydowanych na wszystko, ażeby Anglia widziała się zmuszoną ustąpić z Indji. Reprezentują oni pewną tylko frakcję klas wykształconych, zwolenników mają między studentami i w najniższym motłochu, ale jeżeli pozostaną na wolnej stopie, mogą niebawem wywołać daleko sięgające wypadki“...

Stan zamożności w Austrii.

W Lipsku wyszła książka, napisana przez niejakiego dra Fryderyka Leitnera p. t. „Die Verteilung des Einkommens in Oesterreich“, starająca się dać syntezę 10-letnich doświadczeń, z podatkiem osobisto-dochodowym w Austrii. Autor, przy pomocy metody wstecznej, z wymierzonego poszczególnym kategoriom zawodowym tego podatku, wyciąga wnioski o stanie zamożności

owych klas i ludności austriackiej w ogóle. Na ogół, wnioski te nie wypadają dla Austrii pochlebnie: zaledwo bowiem 104 osób na 1000 mieszkańców płaci wogóle podatek osobisto-dochodowy, czyli że 896 osób posiada dochód poniżej minimum, obowiązującego do płacenia tego podatku. Wprawdzie z biegiem lat pod tym względem zaznacza się stałe polepszenie, zawsze jednakże Austria pozostaje znacznie w tyle pod względem zamożności poza Prusami, w których na każdy 1000 ludności wypada około 700 placących podatek osobisto-dochodowy. Wprawdzie stosunek nieco się polepszy na korzyść Austrii, jeżeli się zważy, że minimum wolne od podatku wynosi w Prusiech tylko 900 marek, podczas gdy w Austrii oznaczono je na 1200 koron czyli 1021 marek — zawsze jednakże Prusy pozostają daleko jeszcze na przodzie w tym obrazie zamożności, jaki daje podatek osobisto-dochodowy.

Przechodząc do szczegółów, to wedle tej samej metody da się zestawzić następujące przedstawienie stanu zamożności w poszczególnych gałęziach zarobkowania.

Przemysł i rękodzieło stoją tu pod jednym względem na pierwszym miejscu: mianowicie dostarczają niemal trzecią część wszystkich placących podatek osobisto-dochodowy. Dowodziłoby to zamożności odpowiednich zawodów, gdyby znów z tych opodatkowanych olbrzymia większość nie należała do najniższych kategorii dochodu. Mianowicie na 263.000 placących podatek przemysłowców i rękodzielników, 199.000 zadowala się dochodem poniżej 2400 koron, a z drugiej strony tylko 5239 posiada dochód ponad 12.000 kor. Rozpatrując jeszcze bliżej owych 199.000 przemysłowców i rękodzielników z dochodem do 2400 koron, dochodzi się do bardzo ciekawego wniosku, że wśród samodzielnych przedsiębiorców w tej grupie znaczna część miewa gorsze warunki bytu, niż niektórzy pracownicy wyższego rzędu, a nawet nieco gorsze, niż niektóre siły pomocnicze. Podczas gdy bowiem z samodzielnych przemysłowców i rzemieślników aż 30 prc. ma dochód zaledwo powyżej minimum t. j. 1200 do 1300 kor., to wśród wyższego rodzaju pracowników 30 prc. ogólnej liczby wypada na dochód 2000 do 2400 kor., a wśród sił pomocniczych 27 prc. na 1400 do 1600 kor. Dopiero przy dochodzie ponad 7200 kor., liczebna przewaga przedsiębiorców staje się znaczna.

Podobnie się mają rzeczy z handlem, w którym wielu drobnych handlarzy nie ma nawet minimum potrzebnego do egzystencji. Zaś z ogólnej liczby 75.564 obowiązanym do płacenia podatku osobisto-dochodowego, aż 46.572 posiada dochód 1.200 do 2.400 koron, a z tej znowu liczby 11.946 posiada dochód 1.200 do 1.300 koron, zaś z ogólnej liczby 14.232 opodatkowanych wyższych pracowników w handlu aż 8.787 należy do kategorii posiadającej dochód 1.200 do 2.400 kor., przyczem najliczniejsza podgrupa, bo 2.358 osób, przypada tu na dochód 2.000 do 2.400 koron. Wśród sił pomocniczych w liczbie 9.602, naturalnie o ile wogóle płacą podatek osobisto-dochodowy, niemal czwarta część, bo 2.340 osób ma dochód 1.400 do 1.600 kor. Więcej, niż 12.000 kor. dochodu ma w handlu 2.635 przedsiębiorców i 108 pracowników.

W rolnictwie z ogólnej liczby placących podatek osobisto-dochodowy 57.796 samodzielnych rolników, 8.560 wyższych pracowników i 652 sił pomocniczych, przewaga małych dochodów jest jeszcze większa. Aż 13.251 samodzielnych rolników dochodzi ledwo do 1.300 kor. dochodu, razem 45.228 przedsiębiorców do 2.400 kor., a olbrzymia większość ogółu w rolnictwie pozostaje poniżej minimum koniecznego do egzystencji i nie figuruje wogóle na listach podatku osobisto-dochodowego. Więcej, niż 12.000 dochodu ma w rolnictwie

1.377 osób, przedstawiających razem dochód roczny w sumie 73,350.000 kor.

W bankach i przedsiębiorstwach asekuracyjnych forma akcyjnych przedsiębiorstw jest tak rozpowszechniona, że placących podatek osob.-dochod. jest tylko 1.761 samodzielnych przedsiębiorców, zaś 14.659 pracowników. Z tego 315 przedsiębiorców i 464 pracowników zarabia przeszło 12.000 kor. Przeciętna stopa dochodu przedstawia się naturalnie w tej kategorii najlepiej i tak n. p. w Wiedniu przeciętny dochód funkcjonariusza bankowego wynosi 5.300 kor.

Również stan zamożności placących podatek osobisto-dochodowy urzędników kolejowych przedstawia się dość dobrze. Do kategorii 1.200—2.400 kor. należy tu 9.046 osób, dalej 5.366 osób ma dochodu rocznego 2.400 do 3.600 kor. a 411 osób do 7.200 kor.

Wśród wolnych zawodów urzędnicy stanowią znaczną większość placących podatek osobisto-dochodowy.

W samej tylko państwowej służbie cywilnej płaci ten podatek 48.025 wyższych pracowników a 15.197 sił pomocniczych. — Ogółem zarabia 17.281 osób do 2.400 koron, 16.133 osób do 3.600 koron, a 11.552 osób do 7.200 kor. Niemal połowa wszystkich urzędników państwowych pobiera na czysto 2.000 do 3.600 koron.

Urzędnicy autonomiczni i krajowi, gminni, izb handlowych, w szkołach publicznych itp. a jeszcze bardziej siły pomocnicze, znajdują się znacznie niekorzystniejszych stosunkach zarobkowych. Ta grupa przedstawia 38.706 urzędników, a tylko 4.066 sił pomocniczych wśród placących podatek osobisto-dochodowy, przeważna więc liczba sił pomocniczych pozostaje poniżej minimum potrzebnego do życia. Niemal trzy piąte wyższych pracowników należą do kategorii dochodowej 1.200 do 2.400 koron, a jeżeli weźmiemy dochód 3.600 koron, a więc przeciętny u urzędników państwowych, to poniżej niego pozostaje w tej kategorii 85 prc. wszystkich placących podatek osobisto-dochodowy pracowników, a sił pomocniczych opodatkowanych 95 prc. pozostaje poniżej 2.400 koron rocznego dochodu.

Cyfry dochodu lekarzy, wskazywałyby na materyalny upadek stanu lekarskiego. Zdumiewający wynik obliczeń statystycznych, że około 26 prc. wszystkich lekarzy w Austrii nie płaci wcale podatku osobisto-dochodowego, bo nieposiada minimum potrzebnego do życia, da się wytłumaczyć wielkimi wydatkami na instrumenty, książki itd., które się odciąga od ogólnego dochodu, a nadto tem, że wielu młodych lekarzy pełni po szpitalach służbę za bardzo małą zapłatą. Jednakże, jeżeli się weźmie w rachubę 6.396 lekarzy, którzy już płacą podatek osobisto-dochodowy, to procentowy rozkład ich zarobków daje dość niepokojący obraz majątkowy tego stanu. Mianowicie niemal 30 prc. wszystkich lekarzy, którzy płacą podatek, dochodzi zaledwo do 2.400 koron dochodu rocznego, dalsze 22 prc. do 3.600 koron i 32 prc. do 7.200 kor. Ponad 12.000 koron ma tylko 284 samodzielnych lekarzy. Z pomiędzy 1.938 lekarzy-funkcjonariuszy dochód do 2.400 koron ma 685, dalszych 599 zarabia 3.600 koron rocznie, a 558 do 7.200 koron; poza tę granicę przechodzi tylko 95 lekarzy, którzy zresztą mają też majątek prywatny.

W adwokaturze 2 proc. adwokatów, a 30 proc. kandydatów pozostawało poniżej minimum dochodu potrzebnego do życia. Niemal dwie piąte wszystkich samodzielnie zarobkujących w tym stanie opodatkowanych było od dochodu 3.600 do 7.200 kor., a więcej niż 13 prc. przekraczało 12.000 kor. rocznego dochodu.

To są ogólne zestawienia i wnioski wynikające z wysokości podatku osobisto-dochodowego, dające pewien obraz zamożności w Austrii, naturalnie o tyle, o ile niektórzy opodatkowani nieukryli części swych

Przekłady J. Kasprowicza.

(„Poeci angielscy“, wybór poezji, Lwów, Altenberg, 1907, str. 450; „Próby angielskiej poezji dramatycznej“, Lwów, Towarz. Wydawnicze, 1907, str. 121).

Przekłady są w poezji czemś podobnem, jak w malarstwie kopia. I tu i tam trzeba się wmyśleć w duszę wielkiego artysty, wyżyć się własnej indywidualności i wnikać w to, co w danej chwili czuł tamten twórca, proces tworzenia po raz drugi odbyć z nim razem. Dlatego też prawdziwie dobrym odtwórcą może być tylko ten, kto sam jest artystą niepoświadczonym; w przeciwnym razie staje się to tylko robotą rzemieślniczą i zastępowanie sprytem braku natchnienia pozna od razu każdy, kto się choć cokolwiek zna na poezji. Bywają wprawdzie zdolności wyłącznie odtwórcze, takim był np. Odynieć, ale to są wyjątki.

Między malarstwem a poezją zachodzi tutaj wszakże ta wielka różnica, że podczas gdy kopiowanie obrazu jest dziełem dużym, wymagającym znacznego nakładu i czasu i pracy, wiersze tłumaczyć można prawie od niechcienia i dlatego też ulubioną rozrywką poetów po wsze czasy było, w chwilach wolnych od własnej twórczości, przekładanie utworów cudzego natchnienia. Indywidualność tłumacza w pracy takiej zaznacza się co najwyżej wyborem utworu.

Przekłady Kasprowicza mają jednak oprócz tego znaczenie inne. W doborze ich, w stopniowaniu, z jakim zostały ułożone w książce, w przedmowach nareszcie poprzedzających każdą grupkę przekładów, a zawierających krótką notatkę biograficzną i w paru bodaj słowach streszczoną charakterystykę danego poety znać pewną intencję, że tak powiem, pedagogiczną. Znać w nich jakby umyślną chęć zapoznania ogółu czy-

tającego z nazwiskami mniej głośnych (przynajmniej u nas) poetów.

Ta dbałość o pogłębienie wykształcenia poetyckiego czytelników, przynosi zaszczyt Kasprowiczowi. Wielcy ludzie nie lubią zniżać się do ogółu. Pewna chęć wyróżnienia się, pewne zadowolenie z tego że się istotnie góruje nad tłumem, bywa udziałem nawet i geniuszów. Toteż wielki poeta, który nie uważa sobie za poniżenie układać tego, co pospolicie zowią antologią, należy do wyjątków. Jest w tem pewien szlachetny demokratyzm, do którego zdolne są tylko dusze prawdziwie wzniosłe.

Pierwsza książka pt. „Poeci angielscy“ obejmuje prawie wyłącznie utwory liryczne. Dla dwóch tylko poetów uczynił Kasprowicz wyjątek: dla Chaucer'a i Spencer'a. Pozatem ze wszystkiego, nawet z bajronowskiego Childe Harolda powybierał to tylko, co nosi wyraźne piętno liryzmu. Niektórzy poeci wyszli na tem dobrze. Szekspir na przykład, o którym, jako o liryku, mało kto nawet słyszał, występuje tutaj w prześlicznym wyborze sonetów; szkoda tylko, że właśnie wskutek tego ściśle lirycznego charakteru przekładów nie znalazł się ani jeden fragmentek ze wspaniałego jego poematu opisowego „Wenus i Adonis“. Inni natomiast ukazują się pozbawieni cech charakterystycznych, i tak np. Moore nie ma ani jednej linii z jednego najpiękniejszych swych poematów „Lalla Rookh“, wielki dramaturg Marcowe reprezentowany jest tylko przez „Zakochanego pasterza“.

Rozpoczyna się książka od Chaucer'a „Canterbury Tales“. Jakieś świeże tchnienie średniowiecza, młodzieńczy blask wytryskującej znieca na jałowym dotychczas gruncie poezji idzie od tych opowieści wierszowanych, które istotnie swego czasu stały się zupełnem jakby objawieniem. I po sposobie przekładania znać, że tłumacz robić to musiał z tem serdecznem upodoba-

niem, jakie w każdej szczerze poetyckiej duszy budzić musi owa naiwna, a tak jednak silna i zarazem pełna humoru poezja średniowiecza.

Po Chaucerze następuje jeden jedyny sonet Filipa Sidney, umieszczony tam zapewne dlatego tylko, ażeby nie pominąć tej na wskroś rycerskiej postaci wieku szesnastego, dalej parę ustępów z epokowej „Faerie Queene“ Spensera, wierszyk Marlowe'a i parę ulotnych liryk, wyłowionych z dramatów Szekspira, oraz kilkanaście jego sonetów. Po Szekspirze jest oda Addison'a, „Ballada bristolka“ Chatterton'a, tej, jednej z najtragiczniejszych postaci między poetami świata, poezje Williama Blake (między niemi w całości przełożony „Tiriel“), obfite przekłady z Burns'a, poemt z Moore'a, dalej Wordsworth, Coleridge (całkowita „Pieśń o starym żeglarzu“), nareszcie Byron.

Byrona wyłącznie prawie reprezentują wspaniałe ustępy z Childe Harolda; z Shelley'a obok słynnej „Ode to the West Wind“ mamy całkowite trzy poematy: „Alastor“, „Adonais“ i „Epipsychidion“. Jest też cały „Hyperion“ pokrewnego mu duchem Keats'a i to, olbrzymie stosunkowo miejsce, wydzielone dwom tym poetom, jest jedynym w całej książce przebliskiem indywidualności Kasprowicza.

Potem jeszcze przychodzą przekłady z Tomasza Hood'a, Tennyson'a (cała „Enona“ i „Locksley Hall“), poetki: Felicya Hemans, Letycya Landon, Elżbieta B. Browning i Karolina Norton, a nareszcie poeci doby najnowszej, jeśli nie co do czasu, to co do ducha poezji. A więc Swinburne i Rossetti, Robert Browning i Oskar Wilde, więc Bridges, Mackay, Watson, le Gallienne i Yeats. Najobficiej przełożony jest Rossetti, a zaraz po nim Yeats. Ten ostatni poeta, zarówno jak Robert Browning, znajduje swe dopełnienie w drugiej książce, zawierającej przekłady dwóch dramatów.

„Na balkonie“ Browninga, poemat namiętnie ro-

dochodów. Obraz ten stanie się jeszcze jaśniejszym, jeśli cyfry, składające się nań, uogólnimy i jeżeli wyliczymy przeciętny dochód w każdym z zawodów.

Tak więc w rolnictwie przeciętny dochód roczny przedsiębiorcy wynosi, na podstawie wykazów podatkowych 3.300 kor., pracowników wyższego rzędu 2.600, a sił posilkowych 1.500 kor.

W górnictwie: przedsiębiorcy 31.700 kor., funkcjonariusze wyższego rzędu 3.900 kor., siły pomocnicze 1.500 kor.

Przemysł i rękodzieło: przedsiębiorcy 3.700 kor., funkcjonariusze 3.500 kor., pomocnicy 1.700 kor.

Handel: przedsiębiorca 3.700 kor., funkcjonariusz 2.700, pomocnik 1.800 kor.

Kolejnictwo: 15.700, 3.100 i 1.600.

Inny przemysł transportowy: 2.800, 2.700 i 1.800. Instytucje bankowe i kredytowe: 19.800, 4.300 i 1.800.

Szkolnictwo: 4.100, 2.900 i 1.700.

W wolnych zawodach ten sam stosunek rocznego dochodu przedsiębiorcy, funkcjonariusza i sił pomocniczych przedstawia się jak następuje;

Służba dworska: funkcjonariusz 5.300 kor., siły pomocnicze 2.100 kor.

Wojskowość (tak samo i tu jak poprzednio i jak w dwu następnych kategoriach, nie może być mowy o „przedsiębiorcach”) 3600 kor. i 1300 kor.

Urzednicy państwowi cywilni: 3700 i 1500 kor.

Urzednicy autonomiczni: 2500 i 1600 kor.

Służba kościelna: przedsiębiorcy 2600 kor., funkcjonariusze 2500 kor. i siły pomocnicze 2000 kor.

Nauka prywatna 3000, 2500 i 1600 kor.

Lekarze: 5100, 3500 i 1600 kor.

Weterynarze: 3900, 2200 i 1600 kor.

Niższe funkcje sanitarne: przedsiębiorcy 1700 k. Adwokatura: 7900, 2600, 1800 kor.

Sztuka i nauka samodzielnii przedsiębiorcy 3700 k., funkcjonariusze 3500 kor.

Osobista służba prywatna: funkcjonariusz 3000 kor., siły pomocnicze 1700 kor.

Naturalnie w każdej kategorii mowa jest tylko o tych, którzy doszli do tego stopnia zamożności, że opłacają podatek osobisto dochodowy, natomiast w zestawieniu z konieczności pominięci być muszą wszyscy z dochodem poniżej minimum koniecznego do egzystencji.

Bank parcelacyjny.

Ciekawe rewelacje o działalności Banku parcelacyjnego przynosi wczorajszy „Dziennik Polski”:

(Parcelacja Łukowca żurowskiego. — Bank zarabia 197 procent. — Weksle gwarancyjne. — Zagadkowa sprzedaż lasu. — Za 16 tysięcy 200 tysięcy koron. — Czego w sprawozdaniach niema. — Tajemnica i pozory).

Postanowiliśmy przekonać p. Bernadzikowskiego i Radę nadzorczą banku, że podniesione przez nas zarzuty przeciw bankowi i jego dyrekcyi są prawdziwe i uzasadnione. Dlatego też omawiając szczegóły rozmaitych operacji, nie możemy pominąć sprawy Łukowca żurowskiego, o której mimochodem wspomnieliśmy już w jednym z poprzednich artykułów.

Łukowiec żurowski, majątek czysto lasowy, bo obejmujący 1600 morgów lasu, kupił bank na parcelację od Rosenwiesena za 700.000 koron.

Mniejsza o to, że majątki lasowe na parcelację zupełnie się nie nadają, ale warto zgłębić tajniki tej spekulacji, rzucające charakterystyczne światło na stosu-

mantyczny, a zarazem pełen symbolów, jak wszystkie jego dzieła, ułożony jest w formie dramatu, ale nie na scenę. Forma dramatyczna staje się tu tylko dogodniejszą drogą dla wybuchowej fantazy autora, która musi przemawiać wprost przez usta swych osób, bez hamującego pośrednictwa słów opowiadania. Bezgraniczna miłość dwojga ludzi, która staje się tragiczną przez to tylko, że mężczyzna zamiast iść prostą drogą za nieomylnym instynktem prawości, uległ podszeptom kobiety niemniej szlachetnej od niego, ale powodującej się wrodzoną dyplomacją i chęcią stapania krytymi ścieżkami, zamiast bitą drogą otwartości, która wydaje jej się zbyt pospolitą, wystawiona jest z całym żarem oraz patosem właściwym Browningowi, z całą jego głęboką psychologią i z tym urokiem średniowiecza, w który, jak w szatę nieodzowną, przybierać on zwykł swoje poematy.

„Księżniczka Kasia”, to precudowna legenda irlandzka o królowie dobrej, słodkiej i pięknej, która zgodziła się zaprzedać dyabłu własną duszę, byle tylko ocalić od klęski i potępienia wszystkich swoich poddanych. Legenda ta, ubrana w formę trzyaktowego dramatu, należy do najpiękniejszych rzeczy we współczesnej literaturze angielskiej.

O wartości artystycznej przekładów Kasprowicza niema co i wspominać. Oczywiście są one jak nie-można lepsze. Jeżeli były dokonywane w różnych czasach i na różnych stopniach rozwoju poety, w takim razie musiał je przed oddaniem do druku poddać gruntownej rewizji, wszystkie bowiem noszą cechę techniki jednostajnej, doskonałego wyrobienia artysty, dla którego kwestya formy nie przedstawia już żadnych trudności.

Słowem, dwie te książki znamienicie wzbogacają literaturę polską i powiększają jeszcze dług wdzięczności, jaki społeczeństwo ma dla swojego poety.

A. ŚWIDERSKA.

nek banku do parcelantów, dla których „z takim poświęceniem” pracuje jego dyrekcyja i jej obrońcy!

Przypatrzmy się, jak to poświęcenie wygląda w cyfrach:

Cena kupna za jeden morg zalesionej przestrzeni wynosiła w Łukowcu żurowskim 438 kor. Ponieważ drzewostan stary i bardzo dobry był wart co najmniej po 200 kor. na morgu, przeto faktycznie bank kupił ziemię w cenie po 238 koron za morg, a sprzedawał, poświęcając się dla dobra ludu, po 700 kor. — i tylko mokradła bezwartościowe i t. zw. szczotkowe łąki rozsprzedał po 550 i 520 kor.

Tak zatem — prócz dodatkowych należitości za pomiary, sporządzenie kontraktów, podań intabulacyjnych, wyrobienie pożyczek, odsetek i odsetek zwłoki, zarabiał poświęcając się dla dobra ludu Bank parcelacyjny tylko po 197 prc. na morgu!!

I zarabiając tyle, narażał bez skrupułu byt tych parcelantów — bo sprzedawał im las za grunty orne, nie mając konsensu korczunkowego, o który dopiero później czynił zabieg i starania — i narażał ich byt, bo pobrał z góry 36.000 koron od nich w gotówce i ka-zał im podpisać dla siebie weksle gwarancyjne na 500 tysięcy kor., które eskontował w Banku krajowym.

Kupił więc bank parcelacyjny Łukowiec żurowski za chłopskie pieniądze i chłopskim kredytem i mimoto zarabiał 197 prc., nie licząc ubocznych dodatków! Procent ten zapłacili ci, którzy bankowi gotówki dostarczyli, chłopci, których na to Pan Bóg stworzył — jak p. Stapiński powiada, aby ich opiekunowie „długo żyli na świecie i aby im się dobrze powodziło!”

Z tymi weksłami gwarancyjnymi było wiele nieporozumień. Wedle umowy parcelanci z Łukowca mieli tylko przez rok pozostawać w obligu, a bank chciał ich dłużej angażować, czemu się znowu chłopci oparli i po wyjściu terminu nowych weksli nie podpisali. Bank natomiast odmówił wydania im akceptów i podobno — (tego na pewno nie wiemy) — do dziś słusznemu żądaniu parcelantów pod tym względem zadość nie uczynił.

Bankowi krajowemu przedstawiał Bank parcelacyjny weksle do eskontu nieważne, gdyż większą część parcelantów z Łukowca, analfabetów, podpisywał kto inny na weksłach gwarancyjnych, a nawet czynił to jepen z funkcjonariuszów Banku parcelacyjnego.

Po nabyciu Łukowca żurowskiego sprzedał Bank parcelacyjny drzewostan na 270 morgach p. Nagelbergowi, kupcowi ze Lwowa za 16.000 koron.

Powtarzamy 270 morgów drzewostanu za 16.000 koron, czyli 59 koron 26 hal. za morg.

Pan Nagelberg cieszył się widocznie względami Banku parcelacyjnego, skoro za tak marną cenę kupił na takiej przestrzeni las. Może komunikacja była trudna? Gdzie tam, od kupionego lasu do stacyi kolejowej 4 kilometry doskonałą szosą. Może więc drzewostan był lichy, młody, zdegenerowany? Ależ i to nie. Las był w części dębowy, 80-letni, a były w nim dęby-starcy po 150 i 400 lat wieku liczące. W części był jesionowy około 60 lat liczący, a w części las mieszany: grabowy, brzozy i olchowy 30 letni!

P. Nagelberg wyrobił w lesie materiał budowlany i stolarski, który sprzedał zagranicą, z innego drzewa otrzymał przeszło 1000 sagów opał — i około 3000 sagów gałęzi t. z. kupek.

Krótko mówiąc, p. Nagelberg utargował za drzewo w Łukowcu żurowskim najmniej 200.000 kor., zapłaciwszy bankowi za to 16.000 koron!

Z tego wynika, że p. Nagelberg zrobił także zło-ty interes przy Banku parcelacyjnym, a może i nie sam go zrobił.

Tego nikt nie wie! My natomiast wiemy, że chłopci z Łukowca, dowiedziawszy się, iż las na przestrzeni 270 morgów ma być sprzedany i że Bank parcelacyjny znalazł w osobie p. Nagelberga reflektanta na kupno drzewostanu, ofiarującego tylko 16.000 koron, pospieszyli do Banku ze swoją ofertą, ofiarując 24.000 koron, i mimo tego dyrekcyja sprzedała las za niższą cenę p. Nagelbergowi. Widocznie były po temu jakieś powody, których jednak w żadnym dorocznym sprawozdaniu nie uwidoczniiono.

Bądź co bądź jednak, w Radzie nadzorczej powinna obudzić się ciekawość i skłonić ją do poznania tej transakcyi, który wywołuje powszechny podziw i zdumienie, tak samo, jak grozą przejmują ten wyzysk ludu, który dostawczy się w szpony bezwzględnej spekulacji, rujnuje to, co ma — nabywa grunty od Banku, potem je opuszcza i przenosi się do Ameryki, nie mogąc podlać nałożonym nań ciężarom.

Na dowód może posłużyć Konopnica pod Lwowem, z której 4 maja br. wyjechało 11 osób za Ocean, nie mogąc znaleźć oparcia na tem, czem ich Bank parcelacyjny uraczył!

Lud zaczyna odwracać się od tej instytucyi, przekonawszy się, że ona go gnębi. — Bank krajowy, spostrzegłszy, że ma do czynienia ze szkodliwą dla kraju spekulacją, zamknął kredyt Bankowi parcelacyjnemu, ale Bank parcelacyjny dla podtrzymania konającej u ludu ufności, używa w anonsach pod swoją firmą dopisku: „związany i prowadzony przy współdziale Banku krajowego”. I to jest również charakterystyczne, bo stwierdza, cośmy poprzednio podnieśli, że Bank parcelacyjny stoi pozorami!

Najwyższy już czas, aby czynniki do tego powołane, zajęły się energicznie zbadaniem działalności tej instytucyi, która, działając na korzyść jednostek, staje się szkodliwą dla całego kraju!

Ruch wyborczy.

Ze Złoczowa donoszą:

Radca sądowy agitatorom rusko-socyalistycznym. Niedośzły kandydat zeszłorocznej kampanii wyborczej w Złoczowie radca sądu Bałtarowicz, rozwija w ostatnich dniach agitację, nie licując bezwarunkowo ze stanowiskiem sędziego i powagą instytucyi, której jest członkiem. Odbywa konwentykle z tutejszymi socyalistami, poale-zionistami i syonistami, aby głosy ich pozyskać dla rusko-socyalistycznego kandydata dr. Wacyka ze Zborowa i posługuje się przytem drogami i środkami, stojącymi w sprzeczności tak z przepisami służbowymi, jak i ustawą o czystości wyborów, zakazującą agitację brzącącą monetą.

Nikt nie ma prawa zakazać komuś głosować wedle przekonania swego, ani wzbronić propagować swe przekonania polityczne, ale każdy ma prawo żądać utrzymania w tej robocie pewnych granic i godności, wymaganej od funkcjonariuszy publicznych, tem więcej sędziowskich. A już całkiem przysługuje nam prawo żądać jednakowych praw, bo u nas tak się dziś dzieje, iż Polakom nic nie wolno a Rusinom wszystko. Gdy ten dziwny sługa „sprawiedliwości” nie przestał wyzywać opinii publicznej, istnieje zamiar użycia przeciw niemu odpowiednich środków.

ECHA LETNIE.

POŁĄGA.

Szanowna pani!

Prosi mnie pani o informację o Połądze, w której zeszłego roku tak rozkosznie miesiąc czasu spędziłem, i dodaje pani, że się zapewne tam z dziećmi wybierze, jeżeli odpowiedź moja będzie zachęcającą.

Jak to się dobrze złożyło...

Wczoraj właśnie znalazłem w dziennikach warszawskich następujące ogłoszenie:

„Połoga, stacya leśna, jedyne polsko-litewskie kąpiele na wschodnim wybrzeżu morza Bałtyckiego, najsilniejszy prąd fal, temperatura wody prawie ta sama, co w Ostendzie i Szeweningen, wybrzeże piaszczyste, pomost, szpilkowe lasy tuż nad morzem, ciepłe kąpiele w łaźniach. W kurhauzie hotel, restauracya, cukiernia, czytelnia. Orkiestra, reuniony, koncerty, wycieczki towarzyskie. Sezon od czerwca do końca sierpnia itd. itd.”

a po przeczytaniu tak sobie pomyślałem:

To ogłoszenie dla mieszkańców z pod zaboru rosyjskiego, którzy i bez tego wiedzą o Połądze i dość licznie od szeregu lat ją odwiedzają, my jednak nie wiemy o niej nic, i wyjeżdżamy nad Adryatyk lub do pruskich kąpiel nadmorskich, że zaś było mi tam i tanio i dobrze, postanowiłem sobie jeszcze zeszłego roku „odkryć ją dla Galicyi”, a nawet stamtąd, z miejsca wysłałem trzy listy drukowane swego czasu w „Słowie”, którymi, jak słyszałem, dość się interesowano, że zaś to, było pod jesień, kiedy już nikt z moich informacji korzystać nie mógł, chciałem właśnie teraz z nadejściem wiosny przypomnieć to wprost cudowne uzdrowisko tym wszystkim, których stać na to, aby się do morza wybrali.

I oto w takiej chwili właśnie odbieram list pani.

Jeżeli pani, jak powiada, nie bardzo już pamięta, co wówczas pisałem, to tem śmieiej, choć nie powiem nic nowego, streszczę, co było w tych listach wysłanych z Połogi, z tą wiarą i z tem przekonaniem, że streszczenie to może nie tylko panią jedną zainteresuje i pani się przyda, ale może zachęci nie jednego, jeżeli mi uwierzyć zechce, że nie interes osobisty, lub chochorobliwy zachwyt wetknęły mi pióro do ręki, a tylko rzetelne i głębokie przekonanie, że jeżeli się ktoś od nas wybiera nad morze i nad morzem czas dobrze, a z pożytkiem spędzić pragnie, to powinien pojechać tu a nie gdzie indziej, a z pewnością tego nie pożałuje.

Z jednym jednak zastrzeżeniem:

Nie jest to miejsce wesołych zabaw i gwarne go życia, znajdzie tu jednak każdy nieograniczoną niczem swobodę i wszelkie warunki taniego, spokojnego i zdrowego przepędzenia wakacyi.

A teraz pozwól mi, że streszczę, co już zeszłego roku pisałem:

Dla tych, którzy z groszem liczyć się muszą, podaje, że bilet okrężny tam i z powrotem, drugą klasą na kolejach austriackich, a trzecią, lecz pociągami kuryerskimi na pruskich, wliczając w to jazdę turką z Kłajpedy do Połogi, wynosi zaledwie sto koron od osoby.

Milszą i pożyteczniejszą polskiemu sercu byłaby droga na Warszawę, Aleksandrowo i Toruń, lub też Brześć litewski, Białystok i Wilno, ponieważ jednak na tamtejszych drogach żelaznych niema biletów okrężnych, wypadaloby to cokolwiek drożej, nie o wiele jednak, bo rosyjskie koleje są bezwarunkowo tańsze, lwowskie zaś kolejowe biuro p. Sokołowskiego — jak się o tem sam zresztą przekonałem — chętnie zestawia kosztorys tą lub tamtą drogą.

Taniość tu taka, o jakiej my wprost nie mamy pojęcia! Dość powiedzieć, że w miasteczku dwa pokoje z całym urządzeniem można mieć bez targu za 15 do 25 rubli na cały sezon, a w kurhauzie, który jest urządzony na sposób europejski, całe wykwinne, wprost wspaniałe utrzymanie, wraz z wygodnym umeblowaniem i bardzo czystym mieszkaniem, kosztuje od dwu do trzech rubli dziennie.

Obok cudownego powietrza, które orzeźwia, har-

tuje, a nie wydelikaca, w którym mimo pewnej ostrości klimatu nikt nie ulega przeziębieniu, osobliwą jest ta swoboda, jakiej absolutnie nigdzie niema, ten usłany przezczystym, białym piaskiem brzeg morski, po którym milami chodzić i wszędzie bez przeszkody, a z zupełnem bezpieczeństwem kąpać się można — te, prawie dziewicze, odwieczne lasy położone tuż nad samem morzem — ten najcudowniejszy z parków, właściciela Połagi, hr. Feliksa Tyszkiewicza, kosztem wielu milionów rubli przemieniony ze świętego gaju Biruty, a podług planów przeprowadzonego z Paryża znakomitego ogrodnika-artysty, park ten czyni wrażenie najbardziej fantastycznych obrazów Boecklina.

Nie słyszy się tu innej mowy, jak swoją; właściciele Polacy, służba polska, wszędzie napisy i nazwiska will, domków polskie, polska uprzejmość i serdeczność sprawia, że jesteś i czujesz się jak u siebie w domu — niczem nie kępowany — masz, jeśli chcesz najlepsze towarzystwo lub gubisz się na wybrzeżu, ciągnącem się kilkanaście wiorst, w lasach sosnowych, stojących tuż nad morzem, lub w wspaniałym parku, otwartym dla gości kąpielowych.

U nas wie się tylko o Adryatyku, który jest parodią morza w porównaniu z Połagą — i tam się najchętniej wywozi nasze dzieci bez względu, że panujące tam gorąco nie daje im należytej swobody, klimat wydelikaca a za powrotem przystępne przeziębieniu je czyni, gdy tutejszy jedyny, w miarę ostry, dla naszych polskich dzieci najzdrowszym jest i najodpowiedniejszym.

Ciepłota powietrza i wody waha się od 15 do 28 stopni R. Noce też nie o wiele chłodniejsze, a powietrze tak niezrównanie czyste, że po pięć dni i więcej chodzi się w jednym kołnierzyku i nie spostrzega się na nim żadnego śladu zbrudzenia. Do niezwykłości też należy, że w lipcu na parę minut przed dziesiątą w nocy jest tak widno, że się godzinę z łatwością na zegarku odczyta, a o drugiej po północy jest już tak jasno, jak u nas po wschodzie słońca.

Ale to wszystko nic w porównaniu z tem, że się jest naprawdę nad polskiem morzem, morzem wprost cudownem, bajecznem! Dno równe, piaszczyste i twarde, wybrzeża, ciągnące się po kilka kilometrów w jedną i drugą stronę od budek, pokryte prześliznym, miążkim, białym piaskiem, wolnym od wszelkiego namułu i pyłu, z którego dzieci budują sobie fortece, przekopują rowy i kanały — wylawiają muszelki lub kawałeczki bursztynu, które fala na brzeg wyrzuca. Bez obawy można iść w morze choćby sto kroków, skąd fale często do dwu metrów wysokie, w niedługim czasie same cię dostawią do brzegu.

Al jakież to morze! nie da się porównać z żadnem innem, być może dlatego właśnie, że ma się wrażenie, że to jest morze nasze...

Mojem zdaniem najwygodniej odbyć podróż ze Lwowa na Kraków, Bogumin, Wrocław, Poznań, Toruń, Wystrusie i Kłajpedę, skąd około dwudziestu kilometrów po wybornym gościńcu pruskim w dwie godziny staje się na granicy rosyjskiej, za którą tuż widać wspaniały pałac hr. Tyszkiewicza, i zaraz kurhaus i liczne wille, noszące same polskie nazwiska. I tak: „Lilla Weneda” lwowianina p. H. Skalskiego, „Świtez” i „Olga” pani Walewskiej, w których zbiera się najbardziej dystrygowane towarzystwo, „Zagłoba”, „Zbyszko” i cały szereg innych w obrębie kurhausu, „Rusałka”, „Mohort” i setki innych, których nazw już nie pamiętam.

Drogę powrotną najlepiej odbyć z Kłajpedy (Memla) statkiem parowym wychodzącym o 6 rano do Kranzbeek, gdzie się staje o pierwszej w południe, a w godzinę niespełna kolejną w Królewcu, minieście ze wszechmiar godnem widzenia, skąd zrana wychodzi pociąg mający bezpośrednie połączenie z Wrocławiem i Krakowem.

Oto mniej więcej wszystko, co mogłem odpowiedzieć i pani i tym, którzy mnie w kilku ostatnich dniach i ustnie i pisemnie o szczegóły wypytywali.

(a.). —

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

W paski i kratki
Moire
Armure
359
Hennenberga fabryka jedwabiu w Zurychu.

Jedwabie

i Hennebergskie jedwabie od 60 ct. począwszy, wolne od portu i cła. — Wzory odwrotnie.

Hunyadi János

Saxlehner'a naturalna woda gorzka o łatwo przeczyszczającym działaniu. Znakomite przeciw konstypacji utrudnionemu trawieniu, kongestjom etc. 1156

Szczawa
Kronendorfska
uznana za najlepszą i naturalną

Skład Lwów
Sykstuska 31.
3547

Dr. Gittelmacher-Wilenko

ordynuje w Karlsbadzie. 5034
Sprudelsstrasse. — Haus Kronprinz.

Scheveningen-Holandya.

W Austro-Węgrzech najczęściej ulubione
miejsce kąpielowe nad morzem północnem.
3736
Szczegółów udziela Zarząd kąpielowy.

W Krynicy

ordynuje jak w latach poprzednich od 15 maja do końca września.
Dr. Z. Wąsowicz
5460

Dr. Marcin Brill sekund. szp. tala powszechnego
przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. i od 7—8 wiecz. Lwów, pl. Akademicki 4. 5436

Sekundaryusz Szpitala powszechnego Dr. W. Bader
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 4972

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24)
Dr. Antoni Blumenfeld
b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
ordynuje
Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudnia

W najświeższe nowości zaopatrzony
Salon mód R. Gruber
został przeniesiony na ul. Kościuszki 1. 5, róg ul. Trzeciego Maja i poleca się łaskawym względem. 5581

Marienbad Dr. Józef Schermant
ordynuje w willi Apollo. 5527

Dr. WOLF

wrócił i ordynuje w chorobach chirurgicznych
ul. Krakowska 34. 5498

Dr. B. Gerzabek

ordynuje i nadal w Husiatynie w domu własnym. 5473

Karlsbad

DR. KOŁACZKOWSKI
ordynuje od 15:4 do 15:10 dom Stadt Athen, Kreuzstrasse (naprzeciw kolumnady Mühlbrunn). 4231

Dr. Zenon Pelczar

b. długoletni lekarz zakładowy ordynuje nadal w Truskawcu willa Zofia z dniem 15 maja. 4712

Dr. WILHELM ZATHEY

po kilkuletnich studiach w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu
ordynuje
w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277
w Krynicy — willa Ułana.

Bad Nauheim

Willa Wanda Dom polski

obok łazienek i parku; pokoje z balkonami wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. SEZON od 20 kwietnia do późnej jesieni. W kwietniu i maju ceny niższe.

Adres: Niemcy — Bad-Nauheim, Willa Wanda. 3607
HELENA SZCZEPANOWSKA.

Z dniem 17 maja otwartą zostanie

KAWIARNIA GRAND

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika.

Po zupełnej rekonstrukcji wspaniale z największym komfortem urządzona, zaopatrzona w amerykańskie bilardy, obfita czytelną i nowo urządzone sali dla rodzin. Właściciele nie szczędzili trudu i pieniędzy by wszelkim wymagom P. T. Publiczności zadość uczynić i upraszają o liczne odwiedziny. 5528

Z głębokim szacunkiem
LANDES i FLEISCHER.

„Franciszka Józefa” Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa”. 3557

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI

Cukierki Kuglera

w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyłącznego zastępcy LEONA PRÓPSTĄ
w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. 5403
Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesjonowany

Zakład wodoleczniczy „Dyana”

ul. Słowackiego 1. 14. 5183
Hydropatya, masaż, kąpiele mineralne parowe i z gorącego powietrza.

TAPETY

nowości na sezon obecny od najtańszych do najwykwintniejszych

poleca firma 5022

c. k. nadw. dostawcy

FILIP HAAS i SYNOWIE

Lwów, pl. Halicki 12-a.

KISIELKA zakład leczniczy we Lwowie, przyjmuje przez cały rok nadających się do leczenia zakładowego chorych, jak z cierpieniami nerwowymi, przewodu pokarmowego, z początkowymi zmianami w narządzie krążenia, ze zboczeniami w przemianie materii i t. p. (choroby umysłowe wykluczone). środki lecznicze termoterapia, stosowna dyeta, elektryzacja, masowanie. Lekarz ordynujący Dr. EDMUND KOWALSKI, docent Uniwersytetu. 5258

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 5195
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całem utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. Ceny umiarkowane. 4907

Adwokat Dr. Henryk Goldstern

otworzył kancelaryę adwokacką w STRYJU przy ul. Hosza. 3601

Docent Uniwersytetu lwowskiego

Dr. E. Biernacki

ordynuje w r. b. w KARLSBADZIE od 2 maja.
Adres dawny: Alte Wiese, dom „Nizza” (z tyłu za Nastopilem). 4480

Dr. K. Podlewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, II p. 4784

LOVRANA

koło Abbazii
HOTEL

Pension Centrale
pierwszorzędny pensjonat polski

w przepięknym położeniu nad morzem, wielki ogród, wyborna polska kuchnia, kąpiele morskie w łaźniach. Pokoje od 2 koron dziennie. — Pensyon 4 kor. Uprasza o wczesne zamówienia na sezon wiosenny 2589 J. GADOMSKA.

Wiadomości bieżące.

→ Otwarcie II-iej wystawy wiosennej Tow. przyj. sztuk pięknych we Lwowie odbędzie się w niedzielę 19 bm. o g. 12-iej.

Zbiór obejmować będzie około 120 dzieł sztuki, a nadto kiliminy i witraże krakowskiego zakładu witrażów S. G. Żeleńskiego.

→ Galeria miejska. (Zbiory nabyte na Ukrainie) otwarta codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, od godz. 10 do 2, w gmachu Muzeum przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich. Wstęp od osoby w niedzielę i święta 50 hal., w inne dni 1 kor. — Dla młodzieży szkolnej po 20 hal.

→ Z „Sokoła-Macierzy”. Zarząd oddziału konnego zaprasza wszystkich członków Sokoła-Macierzy do czynnego udziału w pochodzie oddziału konnego podczas zlotu jubileuszowego. Ze względu na ustalenie liczby jeźdźców zgłoszenia mogą być tylko do 1 czerwca br. przyjmowane. Bliższych informacji udziela zarząd codziennie w godzinach popołudniowych na ujeżdżalni przy ul. Cetnerowskiej 1. 15.

→ Posiedzenia i zgromadzenia. We środę 22 bm. o g. 7 w. odbędzie się w lokalu Izby rzemieślniczej Walne Zgromadzenie Czł. Stow. przemysł. Rymarzy, siodlarzy, kuferników, tapicerów i kołdrarzy we Lwowie. 1 Odczytanie protokołu. 2 Przedłożenia zamknięcia rach. i sprawozdanie rewizorów rachunkowych z wnioskami o udzielenie absolutorium. 3 Uchwalenie preliminarza na rok 1907. 4 Przystąpienie do organizacji Związku Stowarzyszeń rzemieślniczych. 5 Sprawa niedomagania Kasy chorych dla uczniów. 6 Ewentualne wnioski i zapytania.

Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Tow. gosp. galicyjskiego, odbędzie się dnia 1 czerwca 1907 (w sobotę) o godz. 3 popoł. w lokalnościach biura Rady powiatowej lwowskiej przy ul. Mochnackiego i. 4 I piętro. Porządek dzienny: 1 Zagajenie walnego zebrania przez Prezesa. 2 Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 3 Sprawozdanie z czynności Oddziału za rok 1906. 4 Zamknięcie rachunków za rok 1906. 5 Budżet na rok 1907. 6 Odczyt starszego inżyniera Wydziału krajowego Dr. Michała Kornelli, o korzyściach melioracji gruntów. 7 Wybór delegatów

na Radę ogólną. 8 Przyjęcie nowych członków. 9 Wniośki członków.

Budżet Tow. gosp. na rok 1907 wynosi w rozchodach 2300 kor. 39 hal., w przychodach 2300 kor. 39 hal.

→ **Z życia młodzieży.** Tow. Polsk. Techników „Vistula” ma zaszczyt zaprosić byłych członków Towarz. Polskich w Mittweidzie, na uroczystość trzydziestoletniej rocznicy założenia pierwszego polskiego Towarzystwa i pięciolecia „Vistuli”, odbyć się mającej w dniu 25 bm. o g. 6 w. w sali hotelu „Schiellergarten” (Leisnigerstrasse Nr. 1). Dochód osiągnięty z uroczystości obróconym zostanie na zakup jubileuszowy książek do biblioteki Towarzystwa.

→ **Festyn na dochód Tow. Zabaw Ruchowych**, obfitujący w dużo atrakcyj, które nie pozostaną w sferze obiecanek, ale naprawdę będą zrealizowane, odbędzie się w poniedziałek popołudniu na placu powystawowym. Bliższe szczegóły podają afisze. Piękny cel festynu w połączeniu z interesującym programem, ściąganie niezawodnie w poniedziałek na plac powystawowy tłumy publiczności.

→ **Instruktor** (p. Vopalecky) do piłki nożnej, hockeyu i lekkiej atletyki, z Klubu „Slavia” z Pragi przyjeżdża do Lwowa 22 bm. Kurs, obejmujący wyżej wymienione sporty, rozpocznie się 23 bm.; odbywać się będzie naprzemiennie na boiskach Tow. Zabaw Ruchowych i Sokola-Macierzy. Bliższych informacji udziela Sekretaryat Tow. Zabaw Ruchowych ul. Dąbrowskiego 5, od 3 do 4, gospodarz boiska Tow. w godzinach popołudniowych, — a także kancelarya Sokola-Macierzy.

→ **Zasilek.** Izba rękodzielnicza podaje do wiadomości interesowanych, że w myśl uchwały Rady miejskiej z 16 listopada i 14 grudnia 1899, ma być corocznie rozdawany z fundacji gminy miasta Lwowa w dniu 31 lipca, jako w rocznicę śmierci śp. Teofila Wisniewskiego, jednemu z czeladników rękodzielniczych jednorazowy zasilek w kwocie 200 koron. O zasilek ten ubiegać się mogą jedynie ubodzy dobrych obyczajów, czeladnicy rękodzielniczy narodowości polskiej, rel. rz. kat. do gminy m. Lwowa przynależni, a podania o ten zasilek mają być wnoszone za pośrednictwem Izby rękodzielniczej najpóźniej do 15 czerwca b. r.

→ **Zawody atletyczne** Tow. Zabaw Ruchowych odbędą się w poniedziałek, 20 b. m. o godz. 5 1/2 popoł. na boisku obok placu powystawowego; wstęp także od gościńca stryckiego. W program zawodów wchodzi: Pentetlon (bieg płaski 100 metr., rzut dyskiem, rzut oszczepem, skok w dal i skok o tyczce) i Bieg rozstawnym na 400 metr. Pierwszemu, drugiemu i trzeciemu, ewentualnie także czwartemu i piątemu w Pentetlonie nagrody honorowe; zwycięskiej drużynie w Biegu rozstawnym dyplom honorowy. Wstęp na boisko 10 hal.

→ **Wiadomości osobiste.** Mieczysław Frenkiel, który w przyszłym tygodniu rozpoczyna występy na scenie lwowskiej, przybył wczoraj do Lwowa.

→ **Z teatru** piszą nam: Sigrid Arnoldson. Jeszcze przed 15-stu laty, jako młodzieńka, 19 letni „norweski słowik” wystąpiła we Lwowie na deskach teatru hr. Skarbka Sigrid Arnoldson, i wtedy entuzjazyzm słuchaczy urosł do zenitu. Dziś — i śpiewaczka w pełni rozkwitu — olśniewa świat cały blaskiem swego talentu — i rozbudza wszędzie podziw. Obecnie śpiewa gościnnie na scenie teatru królewskiego w Budapeszcie, skąd przyjeżdża do Lwowa, ażeby przypomnieć się naszej publiczności. Dyrekcji teatru udało się pozyskać Arnoldson tylko na cztery występy po bardzo długich rokowaniach, dzięki interwencji dyrektora Madera z Pesztu. Arnoldson rozpoczyna swoją gościnę we czwartek dnia 23 bm. w operze „Mignon”, a na drugi występ wybrała „Traviatę”, na trzeci „Cyrylika”. Bilety już od dziś sprzedaje kasa zamawiań.

→ Teatry: Teatr miejski:

W sobotę 18 b. m. o g. 3:30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Uriel Akosta”, tragedia w pięciu aktach K. Gutzkova.

W sobotę o g. 7 1/2 wieczorem po raz dziewiętnasty: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp roli tytułowej.

W niedzielę 19 bm. o g. 3 popoł. na dochód Tow. wzajemnej pomocy członków teatru miejskiego: „Moralność pani Dulskiej”, tragi-farsa kołtuńska w trzech aktach przez Gabryelę Zapolską.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. na dochód Towarz. wzaj. pomocy członków teatru miejsk. po raz 20: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Miłowską w roli tytułowej.

W poniedziałek 20 bm. o godz. 3:30 popoł.: „Pani Walewska”, sztuka w 3 aktach, napisał W. Gąsiorowski i J. Nikorowicz.

W poniedziałek o godzinie 7:30 po raz 21: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp w roli tytułowej.

We wtorek 21 bm. po raz 22: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp w roli tytułowej.

We środę 23 bm.: „Pan Geldhab”, komedia w trzech aktach Aleksandra hr. Fredy. Pierwszy gościnny występ Mieczysława Frenkla, artyści teatrów warszawskich.

→ **Rusini podczas wyborów we Lwowie.** Rusini rozwinęli szaloną agitację, nawołując we wszystkich organach, bez różnicy kierunków politycznych do głosowania we wszystkich okręgach wyborczych miasta na „jedyne ruskiego kandydata” dra Ozarkiewicza, odbyto szereg zgromadzeń, rozlepiono afisze z odezwą wyborczą, w której pozwolono nawet wypełniać karty głosowania po polsku byle tylko było na nich nazwisko dra Ozarkiewicza, zmobilizowano wszystkie siły ruskie, a rezultatem było, że jedyny kandydat ruski dr. Ozarkiewicz otrzymał ogółem 1.570 głosów na 21.048 głosujących.

Kandydatura dra Ozarkiewicza, i wynik głosowa-

nia na nią miały dać obliczenie sił ruskich we Lwowie, celem udowodnienia praw Rusinów do „ruskiej stolicy” i polskiej „fałszywej” statystyki. I okazało się, że statystyka obliczająca ilość Rusinów we Lwowie na 7 1/2 prc. wydaje się istotnie za wysoką w porównaniu z liczbą głosów ruskich.

→ **Od jednego z wyborców III okręgu we Lwowie** otrzymujemy z podaniem świadków pismo tej treści:

Donoszę niniejszem, że dziś w piątek o godz. 2 1/2 po południu udałem się do szkoły im. Sobieskiego, aby spełnić obowiązek obywatelski, ale niestety, nie spełniłem go, bo to było fizycznie niemożliwe. Pół godziny kołowałem między wojskiem, ustawionem w czworobok, które nikomu nie pozwalało zbliżyć się, chodniki zaś zajęli ludzie rozmaitej kondycji. Wreszcie przepuścił mnie urzędnik policyjny i podążyłem za innymi do sali IV. Niestety, sala IV była dla publiczności zamknięta! Nie tylko ja, ale setki ludzi z kartami do głosowania musieliśmy z niczem wracać do domu. Zapytałem się dwóch obok siebie stojących pp. komisarzy, co mam uczynić, ci odpowiedzieli, żebym sobie wziął drabinę i wlaźł przez okno!

→ **Wynik głosowania w okręgu II w sali 1 i 3** wyjaśnia się między innymi tym faktem, że gdy zaraz po g. 1 ukazało się ogłoszenie, że w sali 2 wybory są odroczone do 18 b. m., wyborcy mający głosować w sali 1 i 3 zrozumieli mylnie, iż cały akt wyborczy we wszystkich salach jest odroczone.

Skutkiem tego nie zgłaszali się już w sali 1 i 3 wyborcy, tylko Breiter ze swymi zwolennikami przywozili i przyprowadzali swych wyborców do głosowania, a stąd padały od g. 1 głosy prawie wyłącznie na Breitra.

→ **Chorzy robotnicy a agitacja socjalistyczna.** Jedno z pism popołudniowych donosi: Zacieźnienie partyjne doprowadziło menerów socjalistycznych do tego, że zapominają zupełnie o tem, iż są na świecie chorzy robotnicy. Kasy chorych lwowskie, będące w ich rękach, wczoraj świeciły zupełnymi pustkami, zwłaszcza wieczorem. Prawie nie można było dołapać się jakiegos, choćby woźnego, któryby z chorym pogadał i od którego można by coś dowiedzieć.

W Kasie chorych metalowców robotnik Michał D. cały wieczór przeczekał i nic nie dostał mimo, iż był istotnie chory. Za to dziś rano przeszło przez godzinę wychodzili z tej kasy „towarzysze” z plakatami, tablicami i t. d. W pokoju na ziemi rozłożone stosy afiszów, wszystko zawalone materiałem agitacyjnym.

Tak wygląda Kasa chorych w rękach socjalistów i oni śmiało potem na zjazdach wołać z emfazą, że ich Kasy bezpartyjne! A Kasa chorych miejska — toż to ekspozytura Hudeca i Diamanda.

Robotników i wyborców zgłaszających się do Diamanda, ten ostatni odsyłał do Kasy chorych — do urzędników, „tam z panem pogadają”.

I istotnie tam gadano i Kasy chorych zamiast być instytucjami dobra i pociechy dla chorych robotników, stały się gniazdami agitatorów i macherów wyborczych.

Zaciekłość jaka ogarnęła niektórych urzędników tych kas, dochodzi, jak widzimy, — w wypadku z o-wym Michałem D. do zaniedbania wprost najświętszych obowiązków, których spełnienie jest piśmem prawem tych panów.

Może te fakty otworzą oczy niejednemu, i może przecież owa „wszechwładna” dyktatura partyjna zostanie obalona i Kasy chorych wyswobodzą się z rąk pijawek, które się do nich przyczepiły.

→ **Z Kasyna Urzędniczego.** Wybrany na Walnem Zgromadzeniu z 17 kwietnia Wydział ukonstytuował się następująco: prezes: Bilwin St. wiceprezesi: Stadnicki W. i Bylczyński M. sekretarz: Kistryn T. zast. sekretarza: Koszarski W. skarbnik: Kierski K. zast. skarbnika: Studzienicki J. gospodarz: Biegański K. zast. gospodarza: Kucharski L. Wydziałowi: Bubak Z., Biskup J., Fiebert L., Frank A., Gałaszewicz R., Glaty J., Hottfried Dr. J. Gumoński K. Kowalski A. Krosiński Dr. W., Kłakowski A., Łatkowski A., Reicher A., Schneider W., Sokański B., Towarnicki J., Waldmann Dr. A., Wójkowski M., Zakrzewski T., Zawojski M., Zipper O., zastępcy wydziałowych: Cudziło M., Diener Z., Dylski L., Lachmund J., Merta W., Neczas J., Patraszewski M. Przybylski W., Sabucha W., Zagórski B., komisya rewizyjna: Czyżewski W., Gross M., Łysogórski J., Mierczuk P., Sigmund W.

→ **Nowy lwowski rozkład jazdy**, ważny od 1 maja a zawierający ponadto dokładny cennik jazdy dorożkami i automobilami, ceny miejsc w teatrze na wszelkie rodzaje przedstawień, pojawił się w handlu i jest do nabycia we wszystkich trafikach biurach dzienników itp. Sumiennieś w opracowaniu, piękny dwukolorowy druk i zgrabny format tego rozkładu wyprą zapewne zupełnie z obiegu lichotę z błędnym rozkładem jazdy sprzedawaną przez ulicznych chłopaków.

→ **Na dom akademicki im. A. Mickiewicza.** Z okazji balu akademickiego złożyli JE. An. hr. Tarnowski 200 kor., JE. Stan. hr. Badeni 100 kor., WPP. Wład. Długosz, Godlewski, Machekowa, Zacharyewicz-Sosnowski po 50 kor., WPP. dr. Ant. Gluziński. Fel. Sozański po 40 kor., WPP. Paw. Dąbrowski 30 kor., JE. ks. J. Bilczewski, dr. Wil. Pisek po 25 kor., JE. ks. Wł. Bandurski, WPP. Z. Bądzyska, dr. L. Finkel, dr. Stan. Głabiński, Stan. Grodzicki, M. Kusionowicz, dr. Ochlenkowski, dr. J. Pająk, dr. K. Petelenz, Jul. Puzyra, Gwido Ruszczyński, Stan. Rybicki, dr. M. Schram, dr. Włodz. Sieradzki, Zdzisław hr. Tarnowski, Wład. Terenkoczy, Jerzy Mańszek Tchorznicki po 20 kor., W. p. dr. A. Beck, dr. Ad. Bednarski, T. Ciesielska, Głowka,

dr. Wład. Gorecki, Win. Krainski, Bol. Lewicki, dr. M. Smoluchowski, dr. Wład. Szymonowicz, dr. Ign. Szyłyłowicz, Maks Thom, Em. Torosiewiczowa, W. p. H. Nitariski 6 kor., W. p. Chorzemski, M. Hura, dr. Br. Krukiewicz, Podczaski, Stan. Promiński, Aleks. Stobiecki po 5 kor.

→ **Odkopane zwłoki.** Przy drodze Pilichowskiej we Lwowie naprzeciwko cmentarza dzieci odkopaly zwłoki noworodka. Śledztwo wdrożone.

□ **Czortków.** (Kor. wł.). Syndyk a t r o l n i c z y. Dnia 7 maja odbyło się w Czortkowie walne zgromadzenie członków Syndykatu Rolniczego, powstałego przed kilku laty z inicjatywy Artura Cieleckiego, kułączeniu się ziemian Podolaków i obronie wspólnej przeciwko różnym prądom antypolskim i antyspołecznym. Tegoroczne zebranie nabrało cechę uroczystą ze względu na osobę prezesa p. Artura Cieleckiego, którego członkowie Syndykatu w uznaniu zasług położonych dla rozwoju tej instytucji tudzież w uznaniu jego niezmiernie trudnej pracy, mianowali honorowym prezesem.

Zgromadzenie zagał obecny prezes p. Jan Gronmicki, a skreśliwszy w krótkości rozwój instytucji podniósł w bardzo gorących słowach działalność Artura Cieleckiego, który jako wzór skromnego i pracowitego obywatela, dobrego i szczerzego Polaka postawiony być może.

Po posiedzeniu odbył się w sali Rady powiatowej wspólny obiad a serdeczne przemówienia świadczyły o życzliwości i sympatii wielkiej, jaką się cieszy między ziemianami pan Artur Cielecki. Przy tej sposobności zebrał jeden z członków kwotę 142 koron, które odesłano jako dar narodowy.

□ **Siersza.** (Kor. wł.). „Sokół” w Sierszy uczcił dnia 3 maja 116 rocznicę Konstytucji, solenną Mszą w kościele w Krystynowie, w której wzięli udział Straż ochotnicza ze sztandarem z Trzebini i z Trzebińki ze swymi naczelnikami, oraz działwa szkolna z Sierszy i ochronka z Krystynowa z nauczycielami, przy wypełnionym kościele przez górników i hutników, wypowiedział patryotyczne kazanie W-bny ks. Jan Folta. Wieczorem odbyło się uroczyste zebranie, które rozpoczął inż. Lasko zagajeniem, a inż. Cehak wygłosił odczyt o Konstytucji. Potem nastąpiły deklamacje wygłoszone przez pp. Terlecką i dr. Markiewiczza, a zakończył obchód chór odśpiewaniem pieśni patryotycznych, przyczem zebrano jako dar narodowy dla Tow. oświaty ludowej Kor. 21.

□ **Stanisławów** (Kor. wł.). Dnia 14 b. m. odbyło się u nas zebranie kobiet pod hasłem: „Kobieta a przyszły parlament”. Panie nasze dosyć licznie, bo w liczbie około 150 pospieszyły na wysłuchanie tego referatu, który wygłosić miał znany ze swady oratorskiej mecenas tutejszy Dr. E. Lorsch.

Słuchaczki — nie wyłączając prezydium — doznały rozczarowania. Dr. Lorsch zaznaczywszy, że sprzyja kierunkowi politycznemu, który kobiety nie wyklucza od praw obywatelskich, a tem samem od prawa głosowania kobiet do ciał ustawodawczych, usprawiedliwił się że formalnego referatu nie wygłasza, gdyż opracowanie takie wymaga dłuższego czasu, on zaś dopiero dnia poprzedniego przez grono Pań o powierzeniu mu tego referatu uwiadomiony został; nie wie zatem w jakim celu zebranie to — w ogóle obecnie przedwczesne — już dzisiaj zwołane zostało.

Sprawa cała zaraz się jednak wyjaśniła, gdy głos zabralo dwóch Panów, którzy żądali, by zebrane Panie, zagrożoną kandydaturę p. Stwiertni, agitacją popierały i ratowały, w końcu wstąpił na mównicę syonista tutejszy inżynier Schall, szef generalnego sztabu wyborczego p. Stwiertni, który dał naszym Polkom lekcję polskiego patryotyzmu, stawiając im jako przykład kobiety żydówki, które robiąc mężom, braciom i ojcom awantury, grożą im rozwodem, głodówką i t. p. na wypadek, gdyby za syonistycznym kandydatem Dr. Braudem nie głosowali w czasie zbliżających się wyborów.

Ostatecznie uchwalono popierać — przy proteście jednej a oburzeniu kilkunastu Pań — kandydaturę pana Stwiertni.

Czy środki zalecane Paniom naszym, ze strony inżyniera Schalla, będą przez nie stosowane nie wiemy, sądzymy jednak, że Polki nasze rozumieją sytuację wyborczą o tyle, że obok rad partyzanta syonistów p. Schalla, dadzą posłuch życzeniu Rady Narodowej, która prawdopodobnie przynajmniej tyle o potrzebach polskich spraw narodowych myśli, ile myśli o wyrządzeniu szkody sprawom polskim p. Schall.

W końcu proszę o zaznaczenie — dla uniknięcia nieporozumień — że korespondencyi tej nie pisał zwykły korespondent szanownego pisma.

Prenumerator.

□ **Dynów.** (Kor. wł.). Sokół tutejszy obchodził uroczystość w niedzielę dnia 5 bm. 116-rocznicę nadania wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, nabożeństwem, na którym miejscowy proboszcz ks. Salustowicz wygłosił bardzo ładne kazanie.

Wieczorem odbył się w Sokole „Wieczorek” na którym sokoli po słowie wstępem udatnie odśpiewały dwa utwory: „Wstań orle wstań” i „Pieśń żołnierską”, w dalszym ciągu wygłosił druha Reaubourg znakomicie i rzeczowo opracowany odczyt o Konstytucji 3 Maja; w końcu kółko dramatyczne sokole świetnie odegrało pod reżyserią druha Postępskiego sztukę Maskofa: „Car jedzie”.

Wykonawcom programu należy się szczerze uznanie za rzetelną pracę.

□ **Kalusz.** (Kor. wł.). Dla pamięci. Czytelnia polska im. Kościuski w Kaluszu zwróciła się do za-

rzędcy miejscowej filii składu maszyn do szycia „Singer i Ska” p. Bergera o zezwolenie wywieszenia w obojętnym wystawowym ogłoszenia o odbyć się mającym obchodzie Konstytucji 3 Maja.

P. Berger odmówił prośbie, tłumacząc się wątpliwością co do zezwolenia na to dyrekcji firmy we Lwowie. Nie wchodzimy czy tego rodzaju przekonania są osobiste p. Bergera, czy też dyrekcji do której tenże się odwołał, w każdym razie fakt ten bez dalszych komentarzy podajemy do wiadomości odbiorców tej firmy — Polaków, ażeby wiedzieli na przyszłość jak mają się zachować wobec firmy o tak wątpliwych przekonaniach narodowych dla ruchu polskiego.

W końcu możemy dodać, że p. Berger jako przedstawiciel filii firmy składu maszyn „Singer i Ska” w Kałuszu, która reflektuje także na odbiorców narodowości polskiej, jest gorącym agitatorom ruchu syonistycznego.

☐ **Belz.** (Kor. wł.) Trzydniowy kurs pożarnictwa został urządzony staraniem zarządu miasta. Związek krajowy delegował sekretarza p. Szczerbowski i instruktora Ruziczka. Kurs otwarto udaniem się dnia 9 bm. na nabożeństwo, po którym zebrali się uczestnicy, miejscowa inteligencja i mieszkańcy w sali magistratu, a komisarz rządowy pan Smolen, dzięki którego staraniom urządzono kurs, przemówił jednemu do zgromadzonych, zachęcając do korzystania z tego kursu i zaznaczając doniosłe znaczenie straży pożarnej, poczem p. Szczerbowski, sekretarz w dłuższej przemowie streszczył program kursu i obowiązki pomocniczej straży z mieszkańców. W ćwiczeniach, które wyznaczono na 2 popołudniu, wzięło udział 30 strażaków, przy współudziale inteligencji i mieszkańców. Zainteresowanie kursem ogromne.

☐ **Sassów.** Odezwia o pomoc. Dnia 13 b. m. nawiedził miasteczko nasze groźny pożar, który 24 rodzin pozbawił mienia i dachu. Prosimy o łaskawe zbieranie datków na rzecz ciężko tem nieszczęściem dotkniętych; prosimy również wszystkie gazety o łaskawe powtórzenie niniejszej odezwy. W Sassowie, dnia 17. maja 1907. Za obywatelski Komitet ratunkowy: przewodniczący: Józef Weiser; zast. przewodniczącego: dr. N. Münz; sekretarz: Emanuel Kelhoffer.

☐ **Białowa.** (Kor. wł.) Miasteczko spłonęło dnia 25 maja, w środę. Czeroleinia dziewczynka zapalką podpaliła słomę w stodole i tak nagle ogarnął płomień całe miasteczko, że prawie całe w zgliszczach, apteka, rada gminna, stara szkoła, stara poczta, plebania, wikarówka, spichlerz plebański. Przeważnie domy nieasekurowane. Straży tyczyńskiej, dynowskiej i miejscowej i energii ks. Radziwiła zawdzięczamy, że został folwark plebański i gumno i kościół.

Izraelickie, prócz dwu, wszystkie domy spłonęły i dwie bożnice. Razem przyszło 200 domów zupełnie zgorzało.

Doraźna pomoc gwałtownie potrzebna, bez chleba bez dachu, bez odzieży przeważna ilość pogorzelców. O najdrobniejsze ofiary i dary prosimy na ręce ks. prob. Leona Kwiatkowskiego, lub na ręce burmistrza Rybki. Na szczęśliwy początek dał ks. Radziwiłł z Tyczyny 200 bochenków chleba, 10 korcy ziemniaków i jałówkę kazał zabić, p. Szambelan Edmund Ryłski z Rzeszowa 3 fury chleba i na jutro kazał upiec więcej, miasto Dynów 3 fury chleba; ks. proboszcz iniejsowy dał 200 k.

☐ **Z Chełmszczyzny.** Entuzjastyczne przyjęcia, jakie zgotowała ludność katolicka ks. biskupowi lubelskiemu podczas pierwszego po wielu latach objazdu dycezyi, napsuło wiele krwi miejscowym diejatielom. Obecnie starają się wszelkimi sposobami udaremnić tego rodzaju manifestacje; oto co pisze „Ziemia Lubelska”:

„J. E. ks. biskup Jacewski powracał z objazdu ze wsi Sawina na czele towarzyszącej mu banderyi włościańskiej i liczego tłumu wieśniaków. W tym samym czasie w Chełmie przygotowywano się do przyjęcia dostojnego pasterza i w tym celu zorganizowano banderę z mieszczan, która miała zamiar wyjechać za miasto, na spotkanie biskupa. Nie podobalo się to przyjęcie dostojnego pasterza miejscowej policji. Otoczono oczekujący na biskupa tłum mieszczan chełmskich wojskiem i aresztowano 15 jeźdźców z banderyi mieszczańskiej, poczem rozpedzono tłum.

Po dokonaniu powyższego czynu w mieście, wysłano silny oddział dragonów i strażników, na spotkanie biskupa. Banderę, odprowadzającą biskupa nakazano wrócić z drogi, wieśniaków zaś rozpedzono.

Po dokonaniu zwycięstwa, policja i dragoni otoczyli biskupa i asystowali mu do Chełma. Po mieście zaczęły chodzić pogłoski, iż biskupa aresztowano.

Na ulicach miasta zwiększono patrole wojskowe. W dalszym ciągu wizytacja biskupa w Chełmie odbyła się spokojnie.

☐ **Katechizm litwomański.** Ks. Ambroźewicz wydał w Wilnie katechizm litewski, który nie zyskał aprobaty i postawiony został na indeksie. W katechizmie tym są istotnie rzeczy nadzwyczajne. Oto drobny przykład: Pytanie. Komu należy się posłuszeństwo? Odpowiedź. Władzy duchownej, a więc biskupowi, o ile jest przez lud litewski wybrany i aprobowany. Ks. Ambroźewicz zdobył się, jak widzimy, na zupełnie nowe dogmaty wiary.

☐ **Szybka odpowiedź.** Po głośniejszej szarży na placu Teatralnym, w nocy podczas manifestacji „konstytucyjnej” w listopadzie w 1905 r., 50 osób z Warszawy wysłało depeszę ze skargą do hr. Wittego, ówczesnego prezesa ministrów.

Na depeszę tę nie było dotąd odpowiedzi. Dopiero w tych dniach wezwano wszystkich podpisanych

na depeszy do kancelaryj cyrkulowych, gdzie im oświadczone, że skarga została bez skutku dlatego, iż 1. nie była opłacona markami stemplowymi, 2. że z takimi skargami należy się zwracać do senatu, a nie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

☐ **Budowa i odnawianie świątyni.** Koło architektów w Warszawie wystąpiło z zapoczątkowaniem bardzo pożytecznem. Z uwagi na rozbudzenie w naszym społeczeństwie zamiłowania do pamiątek rodzinnych, co znalazło swój wyraz w zakładaniu stowarzyszeń konserwatorów sztuki i zabytków, koło architektów, mając na względzie dbałość o znaczenie i wartość sztuki budowlanej polskiej, wyraziło gotowość zajęcia się zupełnie bezinteresownie ogłaszaniem konkursów, udzielaniem rad i wskazówek, jeżeli ich ktokolwiek w tym kierunku żądać będzie. W tym celu koło wystąpiło z odezwą specjalną, w której oznajmia, iż pragnęłoby, ażeby władze duchowne, dozory kościelne, wreszcie osoby prywatne, zamierzające wzniesić lub odnawiać świątynie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej naszej, o ile nie zamyślają zwrócić się do artystów, chlubnie na polu architektury kościelnej znanych, zwracali się do Koła warszawskiego architektów, mieszczącego się w gmachu Stowarzyszenia Techników, przy ul. Włodzimierskiej l. 5.

☐ **Komisyja kolonizacyjna na Litwie.** Wileński korespondent „Słowa” warszawskiego pisze: Dość przejrzeć wykaz działalności Banku włościańskiego w litewskich guberniach za lat kilka z ostatnich czasów, aby zrozumieć cel i dążenia tej instytucji w naszym kraju. Jest to bardzo bliska podobizna komisyi kolonizacyjnej w Poznańskim. Proszę uważać: od r. 1883 do 1905 Bank włościański pomógł nabyć na Litwie kolonistom rosyjskim: w gub. kowieńskiej 24.332 dzies. za 1.035.74 rb., co wynosi po 70 rb. za dziesięcinę; w gub. wileńskiej 59.706 dzies. za 1.962.849 rb., co wynosi po 70 rb. za dziesięcinę i w guberni grodzieńskiej 111.144 dzies. za 4.635.898 rb., co wynosi po 80 rb. za dziesięcinę. Oprócz tego, za pomocą tegoż Banku Rosyanie urzędnicy nabyli między 1887 a 1904 r. w guberni wileńskiej 191 majątków, obszaru 135.277 dzies. za 3.931.500 rb.; w gub. kowieńskiej 152 majątki obszaru 168.808 dzies. za 6.204.300 rb. i w gub. grodzieńskiej 194 majątków obszaru 183.125 dzies. za 6.470.100 rubli.

☐ **Obchód 3 Maja w Pradze.** Hasło do obchodu rocznicy majowej w Pradze dał „Klub polski”, stowarzyszenie wyłącznie robotnicze polskie, zwracając się z odpowiednią propozycją do „Ogniska Polskiego”, drugiego stowarzyszenia polskiego w Pradze. Fakt ten dowodzi, że w piersiach robotników polskich w Pradze żyje miłość Ojczyzny, że szanują i pielęgnują oni nasze tradycje narodowe, nie opuszczając żadnej sposobności, aby te uczucia swe przejawiać na zewnątrz.

Przeszkody natury technicznej, nie pozwoliły na urządzenie obchodu w sam dzień 3 maja i dopiero wczoraj jedna z większych sal w Pradze wypełniła się tutejszą Polonią i zaproszonymi gośćmi — Czechami i Słowakami. Zebranie otworzył prezes „Klubu Polskiego”, witając wszystkich zebranych, potem przemówił w imieniu „Ogniska polskiego”, p. Arczyński, podkreślając te uczucia, jakie budzi w sercu każdego Polaka uroczystość 3 Maja. Po odśpiewaniu przez chór męski „Z dymem pożarów”, co zebrani wysłuchali stojąc, p. Roszkowski wygłosił odczyt o „Trzecim Maju” i, przebiegłszy rozwój form społecznych w Polsce, — wskazał na wielkie znaczenie nie tylko w dziejach Polski, ale i całej ludzkości tego pierwszego w Polsce zwycięstwa idei demokratycznej.

Piękny ten odczyt nagrodzili zebrani długotrwałymi oklaskami. Spiew solowy pny Storchówny, deklamacja dzieci tutejszych robotników polskich, deklamacje p. Łacińskiego, gra solowa na skrzypcach pny Schorsteinówny i produkcje chóru, złożyły się na resztę programu.

Inicytorom i organizatorom wczorajszego obchodu należy się serdeczne podziękowanie, że dali możność Polonii tutejszej godnego uczczenia rocznicy 3 Maja, przepędzenia chwil paru bardzo podniosłych, w których przenieśli się myślą do Ojczyzny, toczącej obecnie bój zawzięty o prawa narodu naszego.

☐ **Z obczyzny.** „Mówi się i narzeka wiele, a często i dość zasłużenie, że młodzież terazniejsza wyzbywa się powoli tych ideałów, którym holdowali starsi, a nie zawsze to, co ona teraz uznaje za dobre, wydałoby się takim ludziom. mającym już pół wieku życia za sobą, dla tego też dobrze jest zwrócić uwagę na objaw prawdziwie szlachetny, który w ludziach każdego wieku i wszelkich przekonań wywołuje podniosłe uczucia, i budzi przeświadczenie, że nie jest znowu tak źle, jak utrzymują pesymiści, a ofiarość i ciche poświęcenie nie przestały być cechą i główną zaletą naszej młodzieży”.

Słowa te pisze do mnie pani G... i uzasadnia je faktem następującym:

„Zygmunt Miłkowski pozostał na starość sam. Córki zamężne, syn na drugiej półkuli na chleb pracować zmuszony, żona, wierna towarzysza doli i niedoli pułkownika umarła. Do niedawna jedna z córek mogła przebywać przy ojcu, lecz teraz koniecznie musiała odejść do siebie. Wielki niepokój ogarnął rodzinę na myśl o osamotnieniu wśród obcych schorowanego starca. Lecz jest na uniwersytecie i politechnice w Zurychu garstka młodzieży polskiej, młodzieży „narodowej”, takiej co nie wyzbyła się jeszcze czci dla przeszłości i szacunku dla starszych a zasłużonych ojczyźnie. Z własnego więc popędu ofiarowali się ci młodzi ludzie do zorganizowania nad Jeżem nieustającej opieki, jeden z nich zamieszkał przy nim, a inni w miarę potrzeby

dyżurować będą, ażeby ani dniem ani nocą czcigodny starzec nie pozostał bez troskliwego dozoru.

„Pominąwszy już liczny ich udział w pogrzebie jego małżonki, i wieniec z napisem „Matce Polce”, nie mniej przy każdej sposobności składane dowody serdecznego i delikatnego uczucia, jak greńialne stawienie się 2 maja dzień imienin Jeża i ofiarowanie wspaniałego bukietu z przeznaczeniem go na grób żony — sam fakt owej czynnej, nieustannej opieki nad starcem, jest rozrzucającym dowodem zacności naszej młodzieży, a tak szlachetnym i pięknym, że warto, aby się o nim, ku ogólnej pociesze — dowiedziano”.

Tyle słów listu czcigodnej pani G...

(42) =

☐ **Sesya Dumy w cyrach.** Przez dwa miesiące obrad, petersburska Duma odbyła 28 posiedzeń jawnych i 2 tajne, na których ogółem 180 mówców wygłosiło 818 mniejszych lub większych przemówień. 325 posłów nie przemawiało wcale, za to niektórzy mają pokątną ilość mówek po za sobą, tak np. socjalny demokrat Aleksinskij mówił aż 57 razy (dwa razy na każdym posiedzeniu), hr. Bobriński 35 razy, Rodiczew 20 i t. d. Najwięcej mów wygłosili monarchiści, bo aż 106, później idą socyal-demokraci 85, kadeci 63, grupa pracy 31 i t. d.

☐ **Ze statystyki ludności Francji.** W r. 1904 urodziło się 818.229 dzieci, a ponieważ umarło 761.203 osób, przeto przewyżka urodzin nad przypadkami śmierci wynosi tylko 57.026. Zupełnie inaczej jest gdzie indziej. I tak w roku 1903 wynosiła przewyżka noworodków nad zmarłymi w Anglii 515.642, w Austro-Węgrzech 514.442, a w Niemczech nawet 812.173; skutkiem tych stosunków stało się, że gdy w r. 1850 ludność Francji i Niemiec była prawie równa, wynosząca po 35 milionów, obecnie mają Niemcy 60, Francja zaś nieco tylko więcej, niż 38 milionów ludności. Łatwo sobie wyobrazić, jakie znaczenie dla przyszłości pod względem politycznym mogą mieć te stosunki. Przy sposobności warto przytoczyć objaw dla Anglii znowu bardzo niepokojący, a dotychczas niewytłumaczony, to jest coraz większą przewagę płci żeńskiej nad męską. I tak w r. 1850 przypadało w Anglii na 100 mężczyzn 102 kobiety. W 50 lat później było już na tę samą liczbę mężczyzn 108 kobiet.

☐ **B. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ. od cen najniższych. 5587

☐ **„Wiele nieprzyjaciół, — wiele zaszczytu”.** Mało który z preperatów miał tyle naśladowców jak od lat 40 uznana Brazyja wódka francuska. Dzięki niezrównanej jakości i zadziwiającego skutku zdobyła Brazyja wódka francuska sławę światową; nic dziwnego zatem, że namnożyło się mnóstwo naśladowców, wprawdzie ani w części nie mogących rywalizować z Brazyja wódką francuską, zwać zaś zatem wypada przy zakupie dokładnie na nazwisko Brazyja wódka francuska, gdyż to jedynie daje gwarancję prawdziwości i dobrego skutku. 3778

☐ **Gdzie się nabywa najlepsze fortepiany, pianina, fonole oraz wszelkie instrumenta muzyczne?** Tylko u zaszczytnie znanej firmy Edmund Kappy w Stanisławowie, odznaczonej najwyższą nagrodą w Paryżu. 3544

☐ **Toalety.** Tylko prawdziwy „Kaiser-Borax” Mack'a jest najpożyteczniejszym, wszechstronnym i niezbędnym artykułem toaletowym i do czyszczenia i należy szczególnie gospodyniom nań zwracać uwagę. Najtwardsza woda staje się przy użyciu środka tego miękka, a skóra przy codziennym myciu tym boraksem jakoteż i całe ciało czyści się znakomicie i traci niepożądany tłusty połysk, uzyskując szczególnie przez kobiety tak wielce pożądaną delikatność i świeżość. 5529

☐ **Pogłoski** zostały puszczone, że moja firma ogłosiła niewypłacalność na 60.000 koron. To uczyniła tutejsza konkurencja, aby mnie przeszkodzić w dalszym; zaznaczam, że to jest bezczelnym kłamstwem, gdyż moja firma egzystuje 3-ci rok i wypłacam wszystkich moich wierzycieli co do centa. Karol Sozański, Nowy Sącz. 5538

☐ **Koło literacko-artystyczne** nabyło dla siebie na własność znakomity fortepian Bösendorfera o angielskiej mechanice u firmy Prof. Neuhauser i Spka, ulica Batorego l. 11. 5561

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Wybory do Rady Państwa

Tryest. (TBK.) Liberalna partya włoska postanowiła przy ściślejszych wyborach wstrzymać się od głosowania.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit” ogłasza rozmowę swojego korespondenta ze znanym politykiem pruskim prof. dr. Hansem Delbrückem. Prof. dr. Delbrück oświadczył, że świetne zwycięstwo socjalnej demokracji wcale nie jest klęską, lecz przeciwnie zyskiem dla Niemczyzny, gdyż socjalizm w Austrii przedstawia czynnik, dbający o scentralizowanie państwa, który automatycznie będzie się przyczyniał do rozszerzenia niemieczyny. Stronnictwo socjalno-demokratyczne w parlamencie austriackim łączy wszystkie narodowości, a więc w takim stronnictwie język niemiecki jest koniecznym środkiem porozumiewawczym. Wreszcie prof. Delbrück oświadczył, że nie jest koniecznie potrzebny gabinet parlamentarny, przeciwnie gabinet urzędniczy może sobie dać bardzo łatwo radę z parlamentem wybranym przez powszechne głosowanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem odbyły się rozmaite konferencje w sprawie współdziałania przeciw socyalistom wszystkich tzw. stronnictw mieszczańskich tj. chrześcijańsko-społecznych i wolnomyślnych przy wyborach ściślejszych. Popołudniu na żądanie prezesa ministrów odbyła się oficjalna konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw a także i ministrowie parlamentarni narodowości niemieckiej. Konferencje nie doprowadziły do żadnego rezultatu, gdyż postanowiono popierać kandydatów od wypadku do wypadku, jak na to pozwolią względy natury lokalnej.

„Arbeiter Ztg.“ w dzisiejszym artykule wstępnym występuje bardzo gwałtownie przeciwko tym rokowaniom i twierdzi, że na kompromisie zyskałoby tylko stronnictwo chrześcijańsko-społeczne.

Natomiast chrześcijańsko-społeczny „Deut. Volksbl.“ ostrzega stronnictwa niesocyalistyczne, że w razie nie dojścia do skutku kompromisu na dzień wyborów ściślejszych, socjaliści wejdą do Izby poselskiej w liczbie 90 mandatów. „Deut. Volksbl.“ skarży się, że prasa liberalna pod wpływem nieprzyjaznych uczuć dla stronnictwa chrześcijańsko-społecznego przeszkadza dojściu do skutku kompromisu pomiędzy postępowcami a stronnictwem chrześcijańsko-społecznym.

Wybory w Galicyi.

Okręg 32. Miasta: Buczacz, Śniatyn, Zaleszczyki, Borszczów, Tłumacz i wsie: Cygany, Tarnawica polna i Bohorodczany. Według ogólnego zestawienia głosowało 7.247. Otrzymali:

Stefan Moysa Rossochacki (kons.), Rada Narodowa 3.067.

Dr. Natan Birnbaum (syon.) 2.090.

Dr. Roman Jarosiewicz (ruski soc.) 1.888.

Wybór ściślejszy między Moysą a Birnbaumem.

Okręg 56. Wybory dokonane d. 14 b. m. we wtorek, wydały, jak się obecnie okazuje z obliczenia głównej komisji wyborczej, wynik nieco odmienny, aniżeli pierwotnie ogłoszono, a mianowicie w okręgu tym, w którym posłem większości wybrano Tryłowskiego, odbędzie się na posła mniejszości wybór ściślejszy nie między Moysą a ks. Wojnarowskim, lecz między starorusinem Dudykiewiczem a ks. Wojnarowskim. Ostateczny rezultat głosowania w tym okręgu jest taki:

Głosowało 48162, z tego głosów ważnych 47870. Otrzymali: Tryłowski 29652, ukraińiec ks. Wojnarowski 7819, starorusin Dudykiewicz 4470, Stefan Moysa, rada narodowa 4465, Wejsglas 1085, reszta rozstrzelona. Zatem odbędzie się wybór ściślejszy między ks. Wojnarowskim a Dudykiewiczem.

Okręg 61. Przemyśl - Dubiecko - Niżankowice - Dynów - Bircza - Mościska - Dobromil. Według ogólnego zestawienia głosowało 40.212. Otrzymali:

Dr. Władysław Czaykowski, marszałek przemyski, (kons.), Rada Nar. 14.003.

Grzegorz Cegliński, dyrektor gimn., (ukraińiec) 17.040.

Julian Nestorowicz (starorusin), starszy radca skarbu, 6.090.

Jan Stapiński (lud.) 2.429.

Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg XL. Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce. Miejsc głosowania 49. Wynik znany z 49 miejsc. Oddano głosów 27.743 Z tego otrzymali:

Dr. Franciszek Bujak (kons.) 4726.

Franciszek Wójcik (lud.) 7514

Zygmunt Klemensiewicz (soc. dem.) 7842

Wobec tego nastąpi ponowny wybór.

Okręg XXXVI. Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów. Liczba głosujących 16.461.

Dr. Daniel Gross (soc. dem.) 3002.

Jan Kubik (lud.) 2256.

Ks. Stanisław Hanusiak (centr.) 3799.

Ludwik Dobija (centr.) 6887.

Reszta rozstrzelona. Ponowny wybór.

Okręg XXXVIII. Maków-Jordanów-Sucha-Miłowka-Żywiec. Liczba miejsc głosowania 56. Wynik znany z 56 miejsc. Oddano głosów 23609. Z tego otrzymali:

Maciej Fijak (centr.) 6459,

Antoni Pawluszkiewicz (kand. sam.) 5927.

Stolaski (centr.) 4039.

Stanisław Szczepański (lud.) 2360.

Packan (soc. dem.) 1929.

Wybór ponowny.

Okręg LX. Buczacz-Podhajce-Monasterzyska-Wiśniowczyk. Liczba miejsc głosowania 58. Wynik znany z 58 miejsc. Oddano głosów 29.861. Z tego otrzymali:

Wacław Budzynowski (radka ruski) 18.928 wybrany posł. większ.

Między ks. Gromnickim (kand. Rady narod.) 6951 a Gablem (syon.) 1984 wybór ściśl.

Okręg XLI. Bochnia-Niepołomice-Brzesko-Wiśnicz. Miejsc głosowania 41. Wynik znany z 41 miejsc. Oddano głosów 20.957. Z tego otrzymali:

Ks. Józef Barko (dem. nar.) 3949.

Prof. dr. Antoni Górski (kons.) 4728.

Adam Ruebenbauer (lud.) 5139.

Ks. Stanisław Stojalowski (centr.) 6355.

Ponowny wybór.

Okręg LXVII. Lwów-Winniki-Szczercz-Gródek. Oddano głosów 27.837. Z tego otrzymali:

Ks. Józef Foliś (ukraińiec) 11.485.

Dawid Abrahamowicz (kons.) 6125.

Stanisław Baranowski (lud.) 2260.

Ernest Breiter (niezawisły soc.) 4467.

radca Konstanty Pawlikow (Rusin mosk.) 2306.

Przyjdzie do ponownego wyboru.

Okręg XXXVII. Wadowice-Zator-Kalwaria-Myślenice-Skawina. Liczba miejsc głosowania 43. Wynik znany z 48 miejsc. Oddano głosów 19973. Z tego otrzymali:

Marek Łuszczkiewicz (kand. samodz. zatwierdzony przez Radę Narod.) 3693.

Andrzej Średniawski (lud.) 10799. Wybr. posłem.

Franciszek Sulczewski (soc. dem.) 2266.

Ściślejszy wybór.

Okręg LVIII. Mielnica-Borszczów-Zaleszczyki-Tłuste-Horodenka-Śniatyn. Prawie pewny wybór 2 ukraińców: dr. Okuniewskiego i dra Ohrymowicza.

Sanok. (Tel. wł.) Komitet wyborczy okręgu Żmigród—Krosno—Frysztat—Strzyżów wobec zrzeczenia się kandydatury przez p. Nawrockiego, poleca na posła z 50 okręgu ks. Wojciecha Bielę, katechetę z Krosna.

Dodatek aktywny dla nauczycieli.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa oświaty i skarbu, zmieniające rozporządzenie ministeryjne z d. 13 lutego 1902 w sprawie dodatku aktywnego dla nauczycieli rzym.-kat. i gr.-kat. seminarjów dyceyjalnych teologicznych. Rozporządzenie umieszcza Przemyśl w klasie B z rocznem 840 kor., a Tarnów i Stanisławów w klasie C z 720 kor. Dodatek aktywny może być podniesiony w klasie B na 966 względnie 1127 kor., a w klasie C na 828 względnie 966 kor.

† Prof. Henryk Jordan.

Kraków. (Tel. wł.) Dziś przed g. 6 rano umarł tu prof. Henryk Jordan. Urodził się 1842 r. w Przemyślu, studiował medycynę w Wiedniu i Krakowie, potem był docentem, wreszcie profesorem położnictwa w uniw. Jagiellońskim. Zasiadał w Radzie m. Krakowa, był posłem na Sejm i delegatem Rady miasta do Rady szkolnej krajowej.

Był twórcą znanego parku dla ćwiczeń i zabaw młodzieży w Krakowie. Założył także warsztat ręcznej pracy dla młodzieży szkół średnich. Pełnił obowiązki prezesa Tow. lekarskiego krakowskiego, którego został mianowany członkiem honorowym.

Z powodu zgonu śp. Jordana powiewają żałobne chorągwie z ratusza, uniwersytetu i innych gmachów. W południe o godz. 12 nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta w sprawie uczczenia pamięci zmarłego. Słychać, że pogrzeb ma być urządzony kosztem miasta.

Autonomia Królestwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagebl.“ помещаа obszerną korespondencję z Petersburga p. t. „Sprawa autonomii Polski rosyjskiej“.

Korespondent „N. W. Tageblattu“ zaprzecza stanowczo, jakoby ambasador niemiecki, a tem bardziej austriacko-węgierski przeciwdziałali autonomii Królestwa Polskiego. Oba rządy, niemiecki i austriacko-węgierski nie mieszają się do spraw wewnętrznych rosyjskich, ażeby nie budzić w ten sposób drażliwości rządu rosyjskiego. Pogłoska o mieszanii się przez Niemcy i Austro-Węgry została puszczona przez te sfery, którym zależy, aby rzucić winę za własne błędy na czynniki zewnętrzne.

Koło polskie w Dumie rosyjskiej zamiast brać sobie za przykład świetną taktykę Koła polskiego w Wiedniu, które umiało zawsze pozostawać w łączności ze wszystkimi czynnikami miarodajnymi w państwie, porobiło cały szereg błędów. Te błędy obecnie utrudniają osiągnięcie autonomii. Byłaby pora, aby Koło polskie w Dumie zastosowało się ściśle do wzorów, jakie ma dane przez Koło polskie w Wiedniu, a jeżeli wstąpi na tę drogę, to prawdopodobnie będzie mogło uzyskać takie koncesje narodowe, jakie w chwili obecnej uzyskać można.

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 16 b. m. wniesiono do Dumy projekt agrarny, podpisany przez frakcję socjalno-rewolucyjną, socjalnych demokratów i część partji pracy. Ten projekt agrarny zaczyna się następującem zdaniem: „Znosi się wszelką własność ziemską w granicach państwa rosyjskiego, a cała ziemia uprawna oraz nieuprawna wraz z lasami, wodami i wraz z tem wszystkiem co się mieści we wnętrzu ziemi należy do całej ludności państwa rosyjskiego. Prawo użytkowania tej ziemi mają wszyscy obywatele i obywatelki w równej mierze“. Pod projektem widnieje 106 podpisów.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz“ dowiaduje się, że gabinet Stołypina dnia 20 b. m. złoży w Dumie deklarację w sprawie agrarnej. Przypuszczają, że wskutek tego oświadczenia dla Dumy nastąpią znowu dni krytyczne.

Petersburg. (Pet. ag. Komisja Dumy, której polecono opracować projekt ustawy o wolności sumienia, uchwaliła, że projekt ten ma zawierać specjalny artykuł o zniesieniu ograniczeń praw żydów.

Spisek na życie cara.

Petersburg. (Tel. wł.) W sprawie rzekomego spisku na cara krążą pogłoski, że prócz aresztowanego żołnierza, aresztowano nadto podoficera kozaków, który należał do tzw. konwoju specjalnego carskiego, tudzież pewnego kadeta.

Wszyscy trzej aresztowani podczas śledztwa zeznali, że należeli do spisku. Na podstawie ich zeznań aresztowano jeszcze kilka osób wojskowych, oraz cywilnych, które podobno należały do organizacji bojowej stronnictwa socyalistycznego.

Anarchia.

Moskwa. (Tel. wł.) Odkryto tu wielką tajną drukarnię socjalnych demokratów, a oprócz tego dzięki znalezieniu adresów aresztowano cały szereg osób, które tworzyły podobno sekcję finansową stronnictwa socjalno-demokratycznego w Moskwie. Aresztowanie 6 mężczyzn i 6 kobiet, tworzących ową sekcję nastąpiło w mieszkaniu adwokata Andranakisa, szwagra fabrykanta Schmidta, znanego z czasów zbrojnego powstania w Moskwie.

Łódź. (TBK.) Przy starciu wojska z robotnikami z fabryki Kutnera, jak stwierdzono, zginęło 21 osób, w tej liczbie dyrektor fabryki i 3 buchalterów. 40 osób jest rannych.

Smoleńsk. (Pet. Ag.) Wczoraj grupa studentów wpadła do sali egzaminowej tutejszego seminarjum duchownego, aby przerwać egzaminy, dała kilka strzałów rewolwerowych i rzuciła bombę. Seminarjum otoczono wojskiem.

Po zamknięciu numeru.

Z II okręgu (2 sala). Głosowało do godziny pół do 1 1280 wyborców, przebieg głosowania spokojny, aczkolwiek Breiter ze sztabem swoich zwolenników, między tymi adwokatem drem S., stoją w kurytarzu, obrabiając swoich wyborców. Komisarz rządowy br. Löbl, jakkolwiek wziął sobie do pomocy 2 innych komisarzy, nie przeszkadza tej niewłaściwości. Wyborcy bezustannie napływają.

Ambulatoryum dentystyczne. Dzięki staraniom profesora dentystyki w tut. uniwersytecie dr. Andrzeja Gońki, wydział medyczny tut. uniwersytetu uzupełniono ambulatoryum dentystycznym. Na cele urządzenia dał rząd kwotę 8.000 kor., ponadto zaś dr. Gońka utworzył własnym kosztem szkołę i pracownię techniczną.

Dzisiaj o godz. 11-ej przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie ambulatoryum mieszczącego się w domu przy ul. Ossolińskich l. 11. W uroczystości wzięli udział prorektor dr. Gluziński z żoną, profesorowie radca dworu dr. Rydygier, radca dworu dr. Kadyi, dr. Beck, ks. dr. Fijałek, dr. Szymonowicz dr. Winiarz, dr. Barącz, dr. Kuczera, dr. Szulislawski dalej, dyrektor politechniki dr. Tatarczuch, dr. Skalkowski, lekarz pułkowy, dr. Turnau i w. i.

Aktu poświęcenia dokonał prof. ks. dr. Fijałek, który przemówił następnie w gorących słowach, składając życzenia, aby ambulatoryum to, oddawna pożądane, stało na wysokości zadania i służyło dobrze wiedzy i cierpiącej ludzkości.

Następnie przemówił dyrektor ambulatoryum prof. dr. Gońka, który przedstawił trudności, na jakie sprawa utworzenia tej instytucji natrafiała, a wyraziwszy radość z dowodu dojścia do pomyślnego rezultatu, złożył zapewnienie, że będzie się starał usilnie, aby instytucja ta pod jego zarządem stojąca, stała faktycznie na wysokości swego zadania i dorównała tego rodzaju instytucjom zagranicznym.

Następnie oglądali goście urządzenie ambulatoryum, poczem odbyła się skromna przekąska.

Ambulatoryum urządzone według najnowszych wymogów wiedzy, zajmuje kilka sal.

Rwanie i czyszczenie zębów będzie odbywać się za darmo, plombowanie za bardzo niską opłatą, ustanowioną przez ministerstwo.

I tak plomba cementowa kosztować będzie 1 k., amalgamowa 2 kor., złota 4 do 10 k., z masy porcelanowej 4 do 6 kor., porcelanowa 18 kor. Opłata za zatrucie zęba wynosi 1 k., za rwanie zęba ze znieczuleniem 1 kor., z usypianiem 2 kor.

Dyrektorem ambulatoryum jest prof. dr. Gońka, gospodarzem p. Gottwald.

Depesze handlowe z 18 bm.

Wiedeń, d. 18 Maja. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.78, Renta majowa 98.35, Węgierska renta koronowa 93.85, Akcje kredytowe 667.50, Kredytowe węgierskie 765.—, Bank anglo-austriacki 306.—, Unionbank 564.—, Bankverein 542.—, Länderbank 447.—, Kolej państwowa 680.50, Lombard 131.—, Eibentha. —, Fabryka broni —, — Akcje tyt. —, —, Alpiny 599.—, Rima muranyi 548.—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 191.—, Ruble 252.25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.90, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1903 96.90, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97.75, 56 l. zast. Tow. kred. 97.25, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot — — —, Uspokojenie silne.

MAŁY FEJLETON.

JAK SE TO TURNIE, SMREKI A POTOCZKI Z JAŚKIEM GWORZYŁY.

(Dokończenie.)

Ciotka się przysłuchiwała i kwiola głowom jak w kościele na kazaniu, takie ci miała uszanowanie lo bogacza z Poronina.

— Hanka! — zagadnoł Jasiek inakszym głosem, — a nie wstydzisz się przed sobom? Nie żoł ci młodości?... Handlujesz sobom jako żyd skórkom. Tfu!

Djasi przejeńte! — splunął z obrzydzeniem. — A dy to ocwiera kołtonem skrenconą!

Hanka skurczyła ramionami, i pożałała w oczy Jaska ze złościom.

— Niek tam będzie jaki fce, jo go nie odminie. Kie mi przed ślubem sićko zapisuje, mogem żyć bez starości, i jeszcze szczyńścia posmakować.

Jasiek oka z Hanusi nie spuścił. Mróz mu po całej skórze chodził. Zaś poczuł boleśnie niedostrzymanie w nodze, i słabość okrutcznom. Wszyćko się w nim trzęsło od umenczenia; przywar oczy, i jaż po kwili przegodoł:

— Niek ci sie Hanuś, wiedzie jakoś se zasłużyła. Jo ta ni mom do ciebie nijakiego żalu, to se zapamięntoj na zawsze... nijakiego! Dziśkam rad, co mi sie tak z nogom przytrefiło. Choćbyś fciała, to bym cie już nie brol. Fto sie tak sponiwiro, jako ty fcesz, i nie hajbi sie, ten już nic nie wort! Nic bym ci nie beł rzeknoł, choćbyś do dzisia już beła wydano za młodym, za piękny. Twoja rzec, co ci czekać daremnie... Ale w tym sposobie s noma już amen na tymto i tamtym świecie.

Nacisnął kapeluś na głowe i wstół z ławki.

Hanuś ostola siedzieć cicho; zwiesiła głowe na piersi, wstyd jom polił, złość w niej kotłowała. Ciotka jeszcze fciała Jaska zatrzymać, ale on pożałował na niem takimi lodowemi oczami, że ani pary z gemby nie puściła.

— Ostańcie z Bogiem!... Mnie cas w droge.

Wyprostowany szed Jasiek Zwijac bez halom i gwizdol. Musioł gwizdać, żeby nie krzyczeć z bólu. Ka spojry, to widzi bialość: od menki wielgij mgłom nuu oczy zaszy, i świat cały widziół sie mu śnigiem obsuty.

...Żeby ino z oczu ludzkich zeńść jaknoipryndzj, bo już sie wszyćkich sieł wyzbył. Mocuje sie ze sobom że ani o czym jenszem nie pomyśli: co ostatni raz te halom przechodzi, co Hanusia za starego wółowatego gazde z Poronina idzie, hajby swojej sie nie wstydzi. Sićko sie mu w te kwile wydaje płone i nadmiar głupie.

Już do lesu doszed, co na Krzyżne wiedzie, już sie zatopił w cień chłodny, ale jeszcze idzie dalej, pokiel mu jeno sieł starczy. Tu jeszcze woniejom dymy, jeszcze słyszy jako se ftoś dudli na genślikach, jako krowy zbyrcom dzwinkami. Wej Hanusia zakrzyknęła ku górom; podziwnie jakosi wypadół její głos, i cosi sie ji zlamoł w garle... Żal, czy litość, abo wspominka na minione kochanie...

Jeszcze dalej, jaż sie wszyćkie głosy halne stracom. Tera mu już to jest cudze. Jasiek kce ostoc sam samuśki w lasach i pomież turniczkami. Już un ino górom patrzy, z ludziami skućczył. Dycha Jasiek cienżko, ze słabościom sie siluje, opiro o smreki, a wlecz sie pyrciom w góre.

Już doszeł.

Cieploł sie całem ciałem mieży wielgachne borówczoki, co sie wielmożnie dookoluśka oziadły. Pod nim las szumi, powyżj turnie i wirchy jaziom sie w zachodzoncem słońcu.

Jasiek przykiwnoł słończku.

— Podziemy se wroz, to mi ta droge oświczsz, ino że ty sie wrócisz, a jo nie...

Na dole pomież smrekami w genstwinie gwarzy potok, smreczki sie wirchem kolebiom, a sićkie w jego strone. Jaskowi sie zdaje, że se one wyciongajom jakomsi serdeczną nute. Tera i koniki polne zaczeny skwirceć rażnij w trawach.

— Śpiwajcie se sićkie; woma życie... śpiwojcie!... Dziśka niedziela... Śpiwojcie, bom do was na zawsze przystoł...

Jak ci wraz nie zaczeny śpiwać smreki, turnie, potoki, wszelijakie rzeczy na ziemi!... Idzie ci śpiwanie górom i dołem, po przez las, idzie przez niego na wskroś z woniom i ciepłem.

...Ka idziesz Zwijacu?... synku!... synkuuu!... ..wionelo ku Jaskowi głosami od dalekich turni, kany sie płożiły czerwone błyski słońka.

— A dy wicie, kany sie zabirom... Truchle mi docie, bo od ludzi nic nie fcem... A podzwonne tyż mi urobicie, to i telo od was kcem, mruczoł Jasiek zatopiony w borówczaku.

...O! rety!... reeety!... Jasiek!... bez coż to fcesz prec? — pytoł potok, i jou labidzić a zawodzić, jaże Jaskowi lodowość przeruszuł, jaż nim żal podziwny targnoł.

...Zwijac! ...heeej!... to już s noma ostanies ...ostaniees... — zagodały smreki, i szum dziwowań oziñoł sie po lesie całym aż pod samom hale, pomież kosówkami narobił gruchu. To ci sie tam jeden krzok żdziwił hań podle szalasu, kany sobie z Hanusiom przysiengali.

— Hej! ...ostanem... Znom ja taki upłazik, z fto-rego ani kozica nie ślezie. Tam ci śmierć Zwijaca weźmie...

...Hej! śmierć... śmierć... — ozeszło sie echem dookoluśka, jaże ściany okuliste, pagórki zielone wżieny ciemnieć.

Jasiek poziro, i raduje sie umenczonem sercem. Tak ci go wej góry czczom i żalujom, od żolu jaże sie we mgły okryjom... Już i lasy omroczały, ka za młodu tyle zberezil...

Długom kwile trwała cichość wielgo, jakoby ten świat tłum dumał nad przyczynom Jaskowej śmierci, a Zwijac cakoł, co mu tyż rzeknom, spokojniutko se cakoł. I wroz jak sie zaczon krzyk, lament, a zawodzenie, jak sie nie zakotłuje w pociemniałym lesie od wyrzekań, szumów, głosów wszelijakich...

...Hej!... heeej!... a ftoż nom będzie śpiwoł, jako ty, fto rod mioł, jako nosz gazda Zwijac?... Ostoń pomież nami, ostoń, damy ci sićko co ino fces... Som ci

zaklente skarby zbójnickie, som... hej!... heeej!... króluj s nami.

Jasiek pokiwoł głowom.

— Jużek sie namyslił, inak nie będzie!

...O! to ci żol... żool... żool... — zapłakały smreki, turnie, wzdychnoł potok, i jon żalośliwie płakać.

A Zwijacowi sie zdajało, że turnie sie ścisnęły, zwały i idom ku niemu; idom i lasy pożyrc na Zwijaca ostatni roz.

...Żol... żool... żool... szumiały ciengiem gałenzie smreków.

Zapamięntanie Jaska poczeno sie ozpływać, mienknoć zakamienialość, roz wroz targalo mu cosi sercem, a lży dławily w garle.

— Jezus, Jezus!... Niczego ci mi nie żol, a cóż me tak boli?... Chryste Panie! żalość okrutczno, jakiesi banowanie!... wypadły słowa cicho z za jego warg zaciśniętych. Łzy wielgie wżieny lecieć przymknientych oczu, sypać sie w borówczok, w mchy mientkie.

...Płacz synku, płacz!... Narodzisz sie, — płaczesz, umirosz, — płaczesz... — szuściła w trawach, wtrożyło z lasu, kajsik z dna objentego mrokiem.

A Jasiek płakoł. Same lży sypały sie z jego oczu kieby kamyczki z upłazu. Ani ik nie obciroł; widziało sie mu, co z tem płakaniem spłynie jego życie umenczone. Ani sie tyż nie hańbił. Górys nim płakały, lasy, i potoki, — a uny przecie nojmocniejsze.

...Żle mu beło pomież ludźmi... do nas przyszeł...hej! ...hej!... siucnoły cichuteńko malinioczki pod skółkom.

Słoneczko już zaszło po za wirchy, niebo pożałciało, górom zaczeno zielenieć, — ino jeszcze ostatnie strzempeczki czerwoności przemkajom po niem, a roz wroz błednom.

Mgły idom od Wengier, las już do krzty poczerenioł, — mgłami sie od spodku okrywo.

Zwijac sie podniós, pożałował na niebo, kany z za dwóch srybnych chmureczek wystyrknoł księżyc swojom ozjarzonem gembe i tyżgnol światłem, obłoł niem góry, lasy w mgłach, i tak sie kwile z wysokości przyziroł ziemi.

— Idem już, bom zestał, i do rania nie wydołem. Ostońcie sićkie w zdrowiu, chowojcie sie mi pięknie, a sowojcie me przed ludźmi na wiečne casy...

Obejżroł sie kolem, wytar zmoczonom gembe od rosy a płazu, i wszed w mgły, ka go wiedła jedyno droga na uplaz, a z niego w truchle z turni...

WŁADYSŁAWA PANEK.

Kantor wymiany 240
Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie
załatwia inkasa weksli, czeków, przekazów i skutecznie wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne.

Dział ekonomiczny.

o Akcja w sprawach drobnego przemysłu. Z polecenia utworzonego przy ministerstwie handlu osobnego urzędu iachowego dla popierania drobnego przemysłu (t. zw. „Gewerbeförderungsdienst des k. k. Handels Ministeriums“) zostającego pod kierownictwem szefa sekcji Dra W. Exnera przyjechał w ostatnich dniach do Galicyi funkcyjaryusz tego urzędu insp. K. Zinburg (który już poprzednio kilkakrotnie był wysyłany do naszego kraju głównie w sprawach dostaw dla armii) i informował się w Krakowie, Lwowie i kilku innych miejscowościach w kwestyach objętych już działalnością powyższego urzędu, oraz zwiedził kilkanaście przedsiębiorstw przemysłowych (warstatów rękodzielniczych i spółek wytwórczych). We Lwowie przedstawił się p. Zinburg p. namiestnikowi marszałkowi krajowemu i konferował z szefem depart. przemysłowego Wydziału krajowego Dr. Jahlem, sekretarzem Izby handlowej Dr. Stesłowiczem, inspektorem przemysłowym p. Nawratilem, oraz ministrem instruktorem stowarzyszeń przemysłowych Dr. Schoenettetem, a prócz tego z kilku prywatnymi osobistościami. Na koniec maja lub początek czerwca zapowiedział swój przyjazd do Galicyi p. Exner, celem wzięcia udziału w posiedzeniach kuratoryi muzeów technologiczno-przemysłowych we Lwowie i Krakowie, względnie połączonych z niemi instytutów dla popierania rękodzieł i drobnego przemysłu.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziemiński.

Wydawnictwa stronnictwa Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.
2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 h
3. Samodzielność finansowa Galicyi przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.
4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego“ i we wszystkich księgarniach.

TLENOL
Woda i proszek do zębów
Dra Napoleona Cybulskiego, profesora
Wszelchnicy Jagiellońskiej.

TLENOL dodany w ilości 20—30 kropeł na szklanke wody oddaje znakomite usługi przy codziennem płukaniu jamy ustnej i gardzieli, posiada własności odkażające, niszczy zarodniki fermentacyjne, jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Zapobiega bólowi zębów. 2533

Marxa Emalia na podłoge. Głazura biersztykowa na posłozie. Głazura spłytowa natiych-miast wysychająca, dająca barwę i połysk za jednorazowem pociągnięciem. — Marxa Emalia kolorowa i biała z fabryki Ludwika Marx'a w Wiedniu, Moguncyi i Petersburgu. — Emalia i glazury powyższe wysychają szybko, są nadzwyczaj trwałe do pociągania podłóg, sprzętów domowych i rolniczych, scian, drzewa, metali wszelkiego rodzaju i t. p. Do nabycia we Lwowie u O. T. Winickiera Syna Rynek 28, Alfreda Benzeccha ul. Hełmańska. — W Tarnopolu u Filipina Skowronskiego. w Przemyślu u Jana Martynowicza. u Easara Sanberga w Brzeżanach. 1235


Bensdorp'a
czysto holend. Kakao
1206
Przez prawdziwych znawców Kakao zawsze wyróżniane.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł.
wyczyć się można w 12
lekcyach kroju francuskiego
pod gwarancją
w Szkole kroju
EUGENI WECKEROWEJ
Lwów, Kopernika 8, II p.
Po uniarkowanych cenach
sprzedaje się formy na staniki,
kij, zakłady, pelerynki, szlafroki
i t. d. — Przyjmując się do
skrojenia całej suknie, a na
żądanie do siastrogowania i
wyprobowania pod gwarancją
najlepszej dokładności. Za-
mówienia z prawicy usku-
tecznia się odroczną pocztą,
za podaniem dokładnej miary.
Na konfekcje i kroje angiel-
skie osobny kurs. 4


Taka głowa czarna
na każdym opakowaniu oryginalnem znanego proszku do mycia włosów „Shampon z czarną głową“ najlepiej świadczy o prawdziwości fabrykatu „Shampon z czarną głową“ jest milion już razy uznanym środkiem do pielęgnowania włosów, nadszczajnej doskonałości i skutku, usuwa łupież całkowicie i pewnie, jakoteż i nadmierne od-tłuszczenie włosów, czyści głowę i daje rzadkim włosom pełny wygląd.
Żądać wypada przy zakupie wyraźnie „Shampon z czarną głową“ i odrzucać energicznie fabrykaty nie mające tego znaczka ochronnego. Pakietek z zapachem fiołkowym kosztuje 30 hal. i kupić go można w aptekach, drogueryach i składach perfumeryj. Wyłączny fabrykant Hans Schwarzkopf, Berlin—Charlottenburg, Hardenbergstr. 18, Gener. zast. na Austro-Węgry: Feliks Griensteidl, Wiedeń I/1 Sonnenfelsgasse 7. 3899

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W sobotę dnia 18 maja 1907 r.

WESOŁA WDÓWKAopierka w 3 aktach Wiktora Leona i Leona Steina.
przekład A. Kitschmana. Muzyka Franciszka Lehara.

Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 maja:
Saschhoff, fenomenalna trupa Kir-
gizka. — **CYRK LILIPUTÓW** z nowym programem. —
La Perle, tancerka świetlana. — 10 nowości! — W niedzielę
i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcze-
śniej do nabycia w biurze dzien. Plohn, Karola Ludwika 5.
4884

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek
o godzinie 9 wieczór. 85

Fleischmana ogród koło rogatki żółkiew-
skiej, ulubione miejsce
pobytu, codziennie koncert muzyki wojskowej, świeże raki
łanienne, żywe pstragi i różnorodne ryby, oraz znana z do-
broci kuchnia i najlepsze napoje. Z poważaniem
5109 **Fleischman.**

Kawiarnia Breitmayera

ul. Kościuszki, róg Sykstuskiej 1 p.

Od 20 maja w przyjeździe z zagranicy koncertować bę-
dzie ze swoim chórem rumuńska kapela w strojach
bojarskich. — Wstęp wolny. Lokal pierwszorządny.
5566**Fabryka likierów i octu**w Węgrzech poszukuje dzielnego energicznego mani-
pulanta, całkowicie obznajomionego z adjustacją fla-
szek i odpowiednią praktyką. Oferty pod adr. „K.
1326“ do Haasensteina & Voglera w Wiedniu 1,
Kärntnerstrasse 18. 3863**Hotel Krakowski**poleca zupełnie odnowionych 45 frontowych pokoi, począwszy
od 1 k. 60 h. za dobę jak i miesięcznie od kor. 30.—.
5415 **ZARZĄD.**

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ
B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.

Księga zdrowiaPopularny wykład nauki higieny, dzieło ilustro-
wane w czterech tomach z 432 rycinami w tek-
ście i 114 jedno, dwu i trójbarwnie kolorowa-
nymi tablicami, przez znakomitych specjalistów
lekarzy opracowane. — Przekład polski pod re-
dakcją dr. Władysława Hojnackiego. — — —

Cena kompletu czterotomowego w oprawie koron 30.

Nabywać można także w pojedynczych 24 monogra-
fiach, w skład dzieła wchodzących, po cenach, podanych
w prospekcie. 5446Prospekt, zawierający szczegółowy spis rzeczy, rozsy-
ła na żądanie gratis i franco **KSIĘGARNIA POLSKA** we
Lwowie.

Towarzystwo komandytowe

HUGO BURGER

3734

fabryka pieców gazowych

Wiedeń, I. Getreidemarkt 10.

Piece gazowe
Kominki gazowe
Gazowe piece oszcz.
Małe piecyki gazowe
Gaz. piece kąpielowe

Nowość: Długotrwałe ogrzewacze gazowe.

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech

w Karpatach
z osadą słowacką,
zjad porozumieć się
łatwo.Od stacji kolejowej
Tepla-Trenczyn-Te-
plitz 20 min. do za-
kładu.Dyrekcja
rozsyła prospekty i
przyjmuje zamówie-
nia na mieszkanie.Wyczerpująca
broszura polska
do nabycia w cel-
nie katedrachSłynne termy siarczane 36—42° C,
zbawienne wgoścę, artretyzmie, ner-
wobólach, porażeniach po złama-
niach i t. d.Wanny marmurowe i baseny
oddzielne dla dam, natryski, muł
siarczany.Zakłady urządzone podług obe-
cnych wymagań hydropatycznych i
Zanderosli do masażu i gimnastyki
leczniczej w parku.Sezon letni od 1 maja do końca
września. W maju i wrześniu „Pen-
sion“ tylko w domach zarządców
dziennie 6 kor. 50: pokój i kąpiel
bez wikt 3 kor. 50. Dobre restaur.
muzyka, teatr i wsz. rozrywki. Ele-
ktryczne ośw. Radzimy zaniaw. uprz.
mieszk. w Dyr. Zakładów.

5770

Wysokoalpejskie miejscowości lecznicze

Levico **Vetriolo**
(500 metrów) (1500 metrów)

Południowy Tyrol. 1205Zakłady lecznicze urządzone z komfortem. —
Grand Hotel i Grand Hotel Levico des Bains,
pierwszorządne i więcej niż 30 hoteli i pensyj
wszelkich rodzajów.Sezon kuracyjny: Od 1 kwietn. do końca paździer-
ni. — **arseno-żelazowe źródła lecznicze** o uznanej
znakomitości działaniu w wypadkach niedokrwistości,
chorób skórnych, nerwowych, kobiecych etc.Leczenie za pomocą ciepła wód i kąpieł
woda Levico silniejsza i woda
Levico słabsza do**leczenia domowego**podług wskazań lekarzów w każ-
dej aptece i handlu wód mineralnych do nabycia.
Skład główny dla Austro-Węgier: S. Ungar jr., Wie-
den 1., Jasomirgottstrasse 4.**LEVICO** jest stacją kolei Valsugana, godzina drogi od Trientu,
w przepięknym położeniu i łagodn. klimacie. — Pro-
spekty i szczegółowe informacje przez **Dyrekcję kąpielową źródeł**
leczn. **Levico-Vetriolo** (Bade-Direction der Levico-Vetriolo-Heilquellen)

WILGOĆ, GRZYB najsilniejsze w kościołach, pała-
cach, domach usuwa się raz na
zawsze pod gwarancją patentowanym sposobem. — Liczne
uznania za roboty od lat 10 wykonane.

PŁYTY SŁOMIANE niepalne do budowy domów
willi, lodowni, ścian działo-
wych, wykładania ścian zimnych, etc. Własne patenta. Zamó-
wienia przyjmuje: Biuro fabr. „**GLAZURYNY**“, Lwów, Het-
mańska 12 (Spółka budowniczych). 4855

**Karol Schleifer**Wiedeń, I, Stephansplatz 2b, +
3733 wchód także pod bramą.Specjalny dom Specjalny dom
„**Zum Gummikönig**“.Nowości w paryskich specjalnościach gumowych
za tuzin kor. 2, 4, 6, 8, 10. Kolekcja wzorów sortowana.
25 sztuk kor. 10. — Wysyłka dyskretna. Cennik gratis.Kąpiele kwasu węglowego z domieszką, najsilniejsza kąpiel
borowinowa, racjonalna kuracja wodolecznicza i mleczna**D O R N A**w Karpatach bukowińskich, stacja kolejowa u ujścia
Dorny i Złotej Bystrzycy, 14 godzin od Bukaresztu,
11 godzin od Lwowa.Monumentalny budynek kąpielowy, wodociąg górskie,
kanalizacja, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabawy, plac
dla kolarzy, 2 razy dziennie koncert bystrzyckiej kapeli woj-
skowej, wycieczki w okolice rumuńskie, siedmiogrodzkie i węg-
ierskie, wozem, na koniu i na tratwie. Nadzwyczajne skut-
ki przy chorobach nerwowych, kobiecych, serca, niedokrw-
istości, przewodów krwionośnych eksudatach.Prospekty bezpłatnie.
Lekarskich wyjaśnień udziela lekarz i zdrojowy cesar-
ski radca, doktor Artur Loebel. 3848**BERNARD POLONIECKI**Lwów, ul. Klementyny Tań-
skiej 1 — poleca:Fortepiany i pianina z pierw-
szorzędnych fabryk jak: Ehrba-
ra, Heitzmana, Schmida, Hof-
bauera, Stingla, Dörra i wielu
innych. 25Zastępstwo: Steinwaya z Amie-
ryki, Blüthnera z Lipska, Schied-
mayera ze Stuttgartu i
PIANOLI

Wypoż. nowych instrumentów.

— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Hotel „Balkan“ w Tryeście70 pokoi, windy (lift), kąpiele, omnibus, umiarkowane
ceny. Znakomita restauracja z wiedeńską kuchnią; wiel-
ka elegancka kawiarnia. „Narodni Dom“.
Pockaj & Kögl, Prop. 3144**Technikum Mittweida**Dyrektor: Prof. A. Holzt. (Królestwo Saksonie)
**Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia
w elektrotechnice i budowie maszyn**
Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i warkmistrz.
Laboratoria elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fa-
bryczno-naukowe. W roku szk. 36-ym było kształcić. się 3810.
Programy etc. gratis przez Sekretaryat. 3425

Tylko

TING-TING

gdyż niszczy wszystkie pluskwy i nasienie tychże.

Skutek pod gwarancją. Nie trujące; z zapachem, dla dezynfekcji, do
nabycia w butelkach po 60 halerzy. W butelkach zawartości 100, ca-
tych i 5 litrowych dla hoteli, zakładów chorych, sanatoriów, pensjo-
natów odpowiednio taniej. 3857

Główny skład: Wiedeń, XVIII., Gentzgasse 27.

We Lwowie u **ALOJZEGO HÜBNERA**.

Wszelkie inne środki należy stanowczo odrzucać!

Słynne na cały świat wody mineralne z źródeł

VICHYpaństwowa własność Francji.
Nie należy nigdy zaniedbywać zapytania panów lekarzy ordy-
nujących, z którego z trzech źródeł: Célestins, Grande-Grille,
Hôpital wody używać należy. 3813
Do nabycia we wszyst. handlach wód mineraln. i aptekach.**Obwieszczenie.**

dla



Sąd konkursowy odnośnie do recept na
potrawy mączne (nagrody 10.000 koron)
już się zawiązał. Ustanowiono dalsze
5000 koron na recepty wszystkich in-
nych potraw. Ostatni ter-
min nadsyłania tych recept naznaczono
30 czerwca r. b. Objaśnień dotyczących
dokładnych warunków udzieli każdy le-
pszy kupiec bezpłatnie.

„Ceres“ tłuszczy do potraw nie jest surogatem, jest
on jedynym tłuszcem
do potraw, wyrabianym w własnym zakładzie z świe-
żo ususzonych orzechów kokosowych. 3845

MYDŁO**Schickla**

jest najlepsze!



Nietrzeba gnieść i trzeć i pluskać,
Wszystko można raz, dwa wyprać 3878
Mydłem z jeleniem, o jak miło
Wypiorę wszystko co brudne było.

— Składy do przechowania mebli! —

Caro i Jellinek
Wiedeń—Pesz
Lwów, Jagiellońska 22.

Lwów, Kościuszki 18., tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancja za całość!

52 własnych wozów meblo-
wych patent. 3902**CARO i JELLINEK.**

Dr. Bruchnera

Osobne oddziały

dla osób zamożnych i stanu średniego.

Leczenie w domu

dla przewlekłych chorób

Leczenie w domu

Görbersdorf,



Karlsbadzkie sucharki (Wasserzwieback)

Karlsbadzkie sucharki (Wasserzwieback) „Marka Sprudel“ Karlsbadzkie sucharki dla dzieci, Karlsbadzkie opłatki.

rozsyła przez cały rok z Karlsbadu

R. Uhla następcą J. M. Breunig c. i k. piekarz nadw. Karlsbad, Dom „Rübezahl 14“, Alte Wiese, „Erzherzog v. Oesterreich“.

Światowej sławy

Fernet-Branca

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania

jest najskuteczniejszą piolunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni.

KAPIELE BARTFA (Bartfeld) w Górnych Węgrzech

Stacya poczt., telegraf. i kolejowa. Sezon od 1 czerwca do końca września. Wybitne miejsce lecznicze i kąpielowe z 6000 morgami lasów szpilkowych.

Alkaliczne (muriatyczne) solanki żelazowe. Źródła do picia i kąpeli. Źródło „Doctorquelle“ dorównywa wartością swą zupełnie źródłom **Gleichenberg** i **Selters**. Źródło królowej **Elizbiety** ma też samą wartość potężnego źródła stalowego co wody w Spaa. Schwaibach i Francensbad. Źródła „Füllings“ i „Hauptquelle“ stoją w pośrodku pomiędzy dwoma powyższymi źródłami.

3 domy kąpielowe, dwa zakłady wodolecznicze, kąpiele żelazne i stalowe z kwasem węglowym, kąpiele z igieł świerkowych, kąpiele z mufu żelaznego, kąpiele z stężonym kwasem węglowym, hydrotępienie i elektroterapia, leczenie mleczne, żółtaczka, kofrowe, masaż itd.

Lekarzo ordynujący: nierzędowy lekarz zdrojowy: dr. Henryk Heinz, król. radca czołownik krajowej rady sanitarnej; dalej dr. Armin Blumenfeld, dr. J. Karmik, dr. Teodor Szoranyi, dr. Dezider Grossmann, dr. Jan Cséri, dr. Hona Györi, dr. Desider Cserfusz, k. r.

Wskazania: Cierpienia kobiece, niedokrwistość i bladaczka, stany nieżyłowe organów oddechowych, żołądka i kiszek. Stany osłabienia, choroby nerwowe, choroby serca nerwowe i organiczne, skrofuty, angielska choroba. Jako kuracja następowa po użyciu kąpeli w Karlsbadzie, Maryenbadzie, Hall, Lipik itd.

Wspaniałe hotele, wille, także z kuchnią, liczne restauracje, kawiarnie, cukiernie. Kurhaus królowej **Elizbiety** z salonem do lektury, zebrani towarzyskich i gry na fortepianie.

Plac do gry w lawn-tenisa, miejsca wycieczkowe, 45 km. długie promenady w lesie. Pienią w sezonie wstępny i końcowy za kor. 5, w sezonie głównym kor. 12 dziennie wraz z kąpielą.

Szczegółowe ilustr. prospektu przesyła i udziela szybko informację

3741 Dyrekcja zdrojowa.



Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 9'60, lepsze k. 12, białe miękkie jak puch, darte kor. 18, 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36' Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 5567

Benedykt Sachsel, Lobes 55 poczta Pilzno, Czechy.

Do nabycia przez wszystkie księgarnie odznaczona nagrodami broszura radcy medycynalnego dr. Müllera, wychodząca w 56 wydaniu o **cierpieniach nerwowych i seksualnych**.

Przysyłka opłatna w kopertach za przestaniem k. 1'20 w znaczkach pocztowych. Curt Röber, Brunświk (Braunschweig). 3415

PANOM
Capsulae c. Oleo Santali 0,25 marka
Kapsułki zamba
Gorąco zalecan. przez lekarzy przeciw cierpieniom pęcherza i dróg moczowych itd. nie szkodzą żołądkowi, szybki skutek. 36
Jedyny wytwórca
Prawd. tylko w czerw. pakietach po k. 4. — Do nabycia E. Brady, Wiedeń, I, Fleischmarkt 1
we Lwowie: apteka Pepesa-Pora tyńskiego plac Bernardyński I. 1.

„Steckenpferd“

Mydło z lilowego mleka

firmy Bergmann & Co. w Dreźnie w Tetschen n. E. jest i pozostanie wedle codziennie nadchodzących listów uznania najskuteczniejszą mydłem medycynalnym przeciwko piegom, jakoteż do uzyskania i utrzymania delikatnej skóry i różowej cery. Do nabycia sztuka po 80 halerzy w aptekach, drogueryach i składach perfumeryj i mydła. 3707

Ronacher'a Hotel leczniczy ANNENHEIM

przy jeziorze Ossiach pod Villach.

Centrum dla obcych w Karyntyi.

Od maja do września. 120 pokoi (250 łóżek).

Wspaniałe urządzenie hotelowe wśród lasów i gór; lekarz, poczta i telegraf w domu.

Wielki zakład do pływania i kąpania (Temperatura wody 18—22°). Dom dla łodzi, parowiec hotelowy.

Polowania, rybołówstwo, gra w „Tennis“, apartamenty dla fotografów.

Autogaraże, ekipaże, przejażdżki dla dzieci i pla-ce do zabaw.

Stacye pociągów posp. „Annenheim“ (kolej państw.) „Villach“ (kolej Południowej).

Proszę żądać ilustrowanych prospektów.

3798

Większy interes bankowy
ustanawia wszędzie pewnych zastępców dla rozsprzedaży losów na spłaty za **dobrem wynagrodzeniem prowizyjnem**.
Ceny na prospektach są podane jak najniższe. Zgłoszenia pod adr. „Instytut bankowy Z. 793“ wskazanym ekspedycyja anonów HAAHN-STEIN & VOGLER w Wiedniu I. 3824

Najtańsze źródło stylowych, gię **MEBLI** 5407 tych i żelaznych
Kompletne urządzenia sypialni, jadalni, salonów, biur, kuchni z własnej fabryki. Dla wygody PT. Publiczności daje także na spłaty **MILWIW**, ul. Słoneczna 13a i 15. (Pasaż Hermanów Colesseum). Meble pod gwarancją.

Dla dzieci
ZAKIECIKI
SUKIENKI
GARNITURKI
PONCZOSZKI
CZAPECZKI
3301 KAPUZKI
oraz
Kompletne
wyrpawki
dla niemowląt
poleca
Karolina Szydłowska
Lwów, Akademicka 12.

Fabryka piecy ochronnych
„TRIUMPH“ 1201
S. Goldschmidt & Sohn
Wels Ob. Cst. 34
Cenniki gratis i franko.

B & F
Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy żądać we własnym interesie naszego bezpłatnego Camera-Katalogu 823 C. Dołączamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, poręcznych, zwierających) po najniższych cenach na dogodne
solaty miesięczne
Pod również korzystnymi warunkami polecamy do sportu, teatru, polowania, podróży, dla marynarki, dla wojskowych urzędów
zalecone pryzmaty
lornetki
Hensoldta,
binokle i
monokle,
tutaj
paryskie
szkła o
największej
opły-
cznej sprawności. Cennik 823 C
za darmo opłacony.
Bial & Freund
Wiedeń XII.

ZAKŁAD LECZNICZY TEPLITZ-SCHÖNAU
w Czechach 3750
termy solankowo-alkaliczne od 28—46-25° C
leczą: podagrę, reumatyzm, porażenia, nowralgie (ścisła), eksu-daty, następstwa chorobliwe po ranach i złamanach kości, reumatyzmach stawowych i t. d. Kąpiele: gorące tusze borowinowe, świetlano-elektryczne 2- i 4-komorowe, kwasu węglowego, Fango di Monfalcone, mechanoterapia. S. zon przez rok cały. Lekarze i ich rodziny uwolnieni od taksy leczniczej i na muzykę.

Korespondent polsko-niemiecki, piszący biegle na maszynie, znajdzie umieszczenie w mojej fabryce likierów. Reflektuje się tylko na fachowca. Zgłoszenia nadsyłać należy wraz z fotografią, curriculum vitae i podaniem żadanego wynagrodzenia pod adresem: J. A. BACZEWSKI, Zniesienie, koło Lwowa. 5506

Dobry zarobek poboczny dla rolników!
Wnieśiona marka ochronna
PIASEK JEST ZŁOTYM
Uwaga! Przetnijcie nas!
jeżeli, zmieszany z cementem, użyty zostanie do wyrobu **cegół, dachówek, płyt** posadzkowych i ściennych rur wodociagowych, drenowych etc. — Niema lepszego i tańszego materiału budowlanego dla wsi i miast. — Nowych doskonałych **maszyn ręcznych** do których obsługi wystarczy jeden robotnik bez fachowego przygotowania — dostarcza **Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary et Co.** Markranstädt ob. Lipska.
Prosimy żądać darmo ilustrowanych prospektów Nr. 210. My korespondujemy i w języku polskim.
Patentowane maszyny nasze mogą być sprowadzone prosto od nas, albo tylko od firmy:
Przemysł cementowy we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika 5
zaś w ruchu można je zawsze oglądać ul. Łyczakowska 73.
Proszę zastrzegać się przeciw bezwartościowym naśladowictwom. 2553
Cementowe dachówki są najlepszą ochroną od pożaru!

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana Fabryka maszyn i odlewnia żelaza E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I.

15

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelni, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wiercen, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowym wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młomnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młyny do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłownia żelazna wyposażona w instalację pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, rezerwuary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłownia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, mrociagi, naczyńa wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Żybkiewicza I. 27.